Nr. 276 (2104) Warszawa, Środa 10 października 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 220000.—
bez odnoszenia „ 200000.—
na prowincji miesięcz. 220000.—
Zagranicą „ 340000.—

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia: w tekście (przed kron.) Mk. 7000
Nekrologi „ 3000
zwyczajne „ 4500
drobne za jeden wyraz „ 4000
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 10.000 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Zepsuty gramofon Chjeny.

Wczoraj, po odczytaniu w Sejmie znanej już czytelnikom naszym interpelacji klubów lewicy, zabrał głos p. Witos. Przypuszczać było można, że p. Witos będzie usiłował odpowiedzieć na zawarte w interpelacji ciężkie zarzuty, że wygłosi wielką mowę polityczną w obronie Rządu. Słuchano go też z początku z zaciekawieniem, ale im dłużej mówił, tem jaśniej okazywało się, że p. Witos — nic nie ma do powiedzenia. To, co wczoraj mówił prezes reakcyjnego Rządu, nie było programem, nie było wyjaśnieniem, nie było obroną. Było to jakieś kancelaryjne wypracowanie, zszyte z kawałków, dostarczonych przez poszczególne ministerja, w Prezydjum Rady Ministrów. Nieudolny jakiś piszczyk zestawił te kawałki — a p. Witos odczytał je bez wiary i przekonania, jak się odczytuje zadaną lekcję. Próżno by się w tej litanji wykrętów, przepisanych z poślednich artykułów dzienników chjeńskich, w tym katalogu zapowiadanych ustaw — dopatrywać jakiejś myśli przewodniej. Rzekłbyś — stanął przed Sejmem jakiś biurokrata, nie umiejący myśleć ogólnie, nie ogarniający zadań państwowej wagi, stojący bezradnie wobec „przeklętych kwestyj" doby dzisiejszej — i ratujący się suchem wyliczaniem zamierzonych ministerjalnych robótek. Z tej mowy niktby nie odgadł, że przed Sejmem stoi pierwszy minister parlamentarnego gabinetu, że ten gabinet ma jakiś charakter i jakiś ster. Raczej p. Witos dokładał wszelkich starań, aby nie zdradzić polityczno-społecznego charakteru swego gabinetu.

P. Witos pod guwernancką opieką Chjeny spadł na najniższy poziom polityczny, na jaki wogóle stoczyć się można — stał się kancelaryjnym gramofonem Chjeny. Poprostu miało się wrażenie, że to przemówienie, to jakaś karykatura niesmaczna.

Kiedy się słuchało przemówienia p. Witosa, mimowoli przypominały się jego skrzydlate słowa, rzucone w twarz urzędnikom państwowym: *„Róbcie co chcecie... Będzie jeszcze gorzej"*. Wobec urzędników p. Witos był brutalny, bo czyż miał się ceremoniować wobec przedstawicieli głodomorów, których może z posady wyrzucać za to samo, że ośmielają się stawiać żądania?! W Sejmie musiał mówić innym tonem — ale czyż w gruncie rzeczy nie powiedział tego samego? Czyż mógł w jakimkolwiek człowieku pracującym w Polsce wzbudzić wiarę, że ten Rząd nędzy przyjdzie z pomocą, wyzysk poskromi, cokolwiek w jakiejkolwiek dziedzinie polepszy?!

P. Witos umiał się zdobyć tylko na nędzne skargi, bezpłodne utyskiwania. Na początku zawodził litanje z powodu skutków wojny światowej — na karb tych skutków kładąc niepowodzenie swoich rządów. Aleć wszystkie rządy polskie miały z tem do czynienia — i to w stopniu bez porównania większym od Rządu Chjeno-Witosa. Za poprzednich rządów, bądź co bądź, czegoś Polska dokonała, ostała się, utrwaliła, zdobyła granice, przeprowadziła reformy. Za rządu Chjeno-Witosa Polska nie zrobiła żadnych postępów, przeciwnie — cofnęła się wstecz, znędzniała, osłabła...

Mówiono dawniej: ach, niech się ostatecznie ustalą nasze granice — a wzmocnimy się potężnie nawewnątrz i nazewnątrz. Ustalone są nasze granice — a Rząd Chjeno-Piasta sprawił, że położenie nasze międzynarodowe pogorszyło się fatalnie.

Mówiono dawniej: dojdźmy do tego, aby wywóz nasz przewyższał przywóz — a marka polska podniesie się. Wywóz znacznie przewyższa przywóz — a marka spada na łeb na szyję.

Mówiono dawniej: gdy nie będzie u nas ziemi leżącej odłogiem, gdy rolnictwo dojdzie do stanu przedwojennego — wtedy rozkwitniemy, ludność się odżywi... A oto mamy wspaniały urodzaj, minister rolnictwa z zadowoleniem kolportuje cyfry, świadczące o powrocie rolnictwa do stanu przedwojennego. Lecz czyni to na to, aby domagać się *podrożenia chleba*. I widzimy oto, jak rolnicy ukrywają zboże, przygotowując się do wywozu. A rząd swoją polityką gospodarczą ich do tego zachęca!

P. Witos utyskuje na to, że klasy posiadające nie płacą podatków. A któż to podsycał drapieżny egoizm agrarjuszy, jak nie p. Witos z Chjeną? A któż to zwalał największe ciężary państwowe na ludność niezamożną, oszczędzając posiadaczy, jak nie p. Witos z Chjeną? Teraz klasy posiadające mają swój, całkowicie swój Rząd. Więc w tym Rządzie i przez ten Rząd pragną otrzymać nieograniczoną możność zaspokajania swoich apetytów. One dobrze wiedzą, że ten Rząd im się nie przeciwstawi, że ich nie poskromi, że za nihilizm podatkowy włos im z głowy nie spadnie.

Po cóż więc to obłudne utyskiwanie.

W zakończeniu swego przemówienia p. Witos — wzorem dzienników chjeńskich — poskarżył się także na opozycję, która „szkodzi Państwu". O, p. Witosie! Kiedy Petroniusz, rozgniewany na piękną niewolnicę Eunice, kazał ją wysmagać, dodał jednak skwapliwie: „Ale tak, by skóry nie zepsuć". Lecz Rząd chjeńsko-piastowy nie jest piękną Euniką i opozycja, kiedy go smaga, wcale nie ma skrupułów, że mu skórę zepsuje... Zapewne to „psucie skóry" wydaje się p. Witosowi szkodzeniem Państwu. Ale to jest właśnie tylko złudzenie — obolałej skóry. Opozycją przeciwpaństwową była rzeczywiście Chjena i p. Witos, nieraz jej to wytykał. Opozycja lewicy nigdy nie zapomina o interesie Państwa — lecz właśnie w imię dobra Państwa patrzymy z przerażeniem, na jakie skały i rafy podwodne prowadzą okręt polski ci źli sternicy.

Wykrętne usiłowania były jedynym motywem, urozmaicającym biurokratyczną pustkę premierskiego przemówienia.

Lecz to właśnie, że w takiej chwili p. Witos nie miał nic do powiedzenia, że nie umiał Rządu obronić ani wytłómaczyć, to właśnie jest niezmiernie charakterystyczne. Wczorajsze wystąpienie p. Witosa było nietylko osobistą jego klęską, jako męża stanu — było odsłonięciem całej nędzoty tego Rządu, który sam o sobie nic dobrego nie może powiedzieć, Rządu, który szerzyć może tylko beznadziejność i nękać i tak już znękany dostatecznie ogół.

Prowokowanie pracowników państwowych

Wczoraj C. K. P. P. wystosował do klubów większości pismo, w którem domagał się udzielenia informacji do godz. 6 po południu o stanie rokowań tych klubów z Rządem. O g. 6 przedstawiciele większości sejmowej oświadczyli delegatom C. K. P. P., że ich konferencje z Rządem **nie dały dotychczas żadnych rezultatów**, a sprawa prawdopodobnie zostanie załatwiona za kilka dni.

To oświadczenie przedstawicieli Chjeno-Piasta jest wyraźnem podrwiwaniem sobie z pracowników państwowych i z ich żywotnych interesów i prowokuje cierpliwych dotąd pracowników. Wszelkie zaś powtarzające się ciągle obietnice, że rokowania z Rządem **może** w niedalekiej przyszłości dadzą rezultaty, są niegodną grą na zwłokę, ale chyba najnaiwniejszych nawet **wyprowadzić** w pole nie zdołają.

**
*

C. K. P. P. wystosował do Sejmu pismo treści następującej:

„Centralny Komitet pracowników państwowych, imieniem całego ogółu pracowników państwowych, setek tysięcy obywateli, poświęcających swą pracę dla Państwa, zwraca się do Sejmu Rzeczypospolitej w ciężkim momencie, jaki obecnie pracownicy państwowi przechodzą, o pomoc i słuszne zadośćuczynienie.

Stan materjalny pracowników państwowych dosięgnął granic krytycznych: płace głodowe, które przez szereg lat były udziałem pracowników państwowych, obniżają się z każdym miesiącem i z każdym dniem. Ciężki okres jesienny pozostał bez wszelkiej pomocy. W licznych domach pracowników państwowych zagnieździła się nędza, brak odzieży, brak pieniędzy na najpotrzebniejsze wydatki codzienne, są rodziny, które nie znają mięsa i cukru, dzieci muszą być odbierane ze szkół. Byt pracownika państwowego wszelkiej kategorji przeżarty troską o każdą chwilę.

Lata dotychczasowej nędzy przetrzymane były w nadziei, że słuszne ustawy unormują wreszcie byt, że z chwilą uregulowania się stosunków wewnętrznych w Państwie, pracownicy państwowi otrzymają rekompensatę za chwile ciężkie. Nadzieje te zawiodły; szczególniej boleśnie w ostatnich czasach. Pracownicy państwowi stoją przed wejściem w życie ustaw, które jednomyślnie uznali za złe, które lekceważą sobie wszystkie, najistotniejsze ich żądania. Przy tem wszystkiem nie widzą, aby ich tragiczne położenie materjalne było uzasadnione koniecznością państwową, której do tej pory zawsze byli gotowi się poddać. Dookoła stwierdzają rozszalałą spekulację, która ssie soki z żywego organizmu państwowego, obojętność na dobro ogółu, niepłacenie podatków przez sfery posiadające, wywóz pieniądza polskiego zagranicę, rozmyślne obniżanie kursu marki.

W tym momencie pracownicy państwowi, w trosce nietylko o swój byt, ale o byt i o istnienie Państwa poczuwają się do obowiązku zwrócenia się z wezwaniem do najwyższej władzy, do Sejmu Rzeczypospolitej.

Domagamy się od Sejmu zabezpieczenia bytu naszego choć w ten sposób, żeby możliwe było przetrwanie, nim stosunki wewnętrzne nie zostaną ostatecznie uregulowane, aby jednak nie była sankcjonowana karygodnie nędza nasza i upośledzenie.

Domagamy się szerokiego ustawodawstwa społecznego, któreby w pełni zabezpieczało nam opiekę ze strony Państwa w razie choroby, na starość, oraz takiego ustawodawstwa urzędniczego, któreby normowało nasze obowiązki i prawa, nie poniżając naszej godności i gwarantując nam zachowanie pełni praw obywatelskich.

Domagamy się, powodowani głębokiem poczuciem odpowiedzialności wobec Państwa i narodu, w chwili już bardzo groźnej, ukrócenia natychmiast zła, które przeżera Państwo, radykalnego wycięcia gangreny egoizmu jednostek i warstw, ku ratunkowi Rzeczypospolitej, ku należnej karze winnych.

Skupieni wszyscy w karnych szeregach naszych organizacji zawodowych, gotowi zawsze do pracy i poświęcenia dla wielkiej sprawy, zwracamy się do Sejmu o uwzględnienie naszych postulatów w imię najwyższych haseł i przykazań".

Podpisanych jest 19 organizacji zawodowych pracowników państwowych, zgrupowanych w C. K. P. P.

Nowy pomysł cukrowników oskubania skarbu państwa.

Przed kilkoma dniami wysługująca się chjeńskiemu rządowi i obszarnictwu prasa podała jednobrzmiącą wiadomość, że Związek cukrowników zwrócił się do ministerjum skarbu z propozycją wydania bonów złotowych, które wydaneby zostały cukrownikom na zapłatę plantatorom za buraki.

Projekt ten umotywowano w ten sposób, że suma, którą cukrownicy będą musieli zapłacić plantatorom za buraki jest zbliżona do ogólnej sumy banknotów, będących w obiegu, że wobec tego pożyczenie takiej sumy cukrownikom albo stałoby się dla skarbu Państwa niemożliwe, albo zmusiłoby rządowe prasy drukarskie do zdwojenia sumy banknotów obiegowych.

W projekcie tym niewiadomo co podziwiać: czy tę bezczelność, z jaką cukrownicy na skarb Państwa składają obowiązek kupienia od plantatorów buraków dlatego, aby cukrownicy dorabiali się nowych miljardów, czy tę judaszową dbałość o to, aby skarb, broń Boże, nie znalazł się w trudnem położeniu i musiał im odmówić sfinansowania zakupu buraków. Motywy te jednak wysuwane są dla zamydlenia oczu ogółu, projekt bowiem bonów cukrowych ma co innego na widoku.

Oto cukrownicy mają już zapewniony wywóz cukru zagranicę i spodziewają się z tego źródła wpływu takiej ilości funtów szterlingów, jaka równa się sumie znajdujących się w obiegu marek polskich. Wpływ takiej ilości banknotów, albo zmusiłby Rząd do zdwojenia emisji marek polskich, co wpłynełoby na dal-

szą zniżkę marki polskiej, albo kazałby Rządowi zrzec się wykupienia tych funtów, co na rynku pieniężnym wywołałoby spadek kursu funtów, bo one byłyby zaofiarowywane masowo, marki zaś polskie również masowo byłyby poszukiwane.

Cukrownicy przewidując, iż w razie zmiany rządu nowy minister skarbu chwyciłby się tej broni, aby przez spadek walut obcych wywołać zwyżkę marki polskiej, postanowili zaproponować obecnemu rządowi wprowadzenie bonów cukrowych, których wartość unormowana, wedle obecnego kursu funtów szt., byłaby ustalona i zagwarantowana przez skarb Państwa. Bony te otrzymaliby bądź pod postacią pożyczki, bądź w ostatecznym razie wzamian za oddane do dyskonta funty szterlingi, i płacąc niemi podatki nicby nie ryzykowali tak przy dalszym spadku marki polskiej, jak i w razie jej zwyżki.

Bo że tu nie chodzi o zakup buraków od plantatorów, o tem łatwo się przekonać choćby z tego, że tylko 33% cukrowni (znajdujących się w Kongresówce i Małopolsce) kontraktuje buraki u plantatorów prywatnych i zakupuje je od nich, znakomita zaś większość cukrowni (wszystkie wielkopolskie) posiadają własne plantacje buraczane i nie zakupują u nikogo buraków. Podkreślamy, iż pokrywają one większość produkcji.

Projektowane zatem nowe bony cukrowe obliczone są tylko na to, aby chjenom cukrowniczym dostarczyć nowego żeru kosztem skarbu Państwa i ogółu obywateli. Zarobić zarówno na dalszej zniżce jak i na ewentualnej zwyżce marki polskiej — oto hasło, z jakiem inicjatorzy bonów cukrowych szturmują do pana ministra Kucharskiego.

Kp.

11.197.737.897.342.

Powyższa cyfra wskazuje obieg banknotów w Polsce w dniu 30 września r. b. Jest to ostatnie sprawozdanie P. K. K. P.

W ciągu 10 dni, poprzedzających to sprawozdanie, rząd chjeńsko-piastowski zdążył powiększyć dług państwa o 2.342.292.643.320 mk., t. j. drukował dziennie 234.229.264.332 mk. Obecnie drukuje niewątpliwie więcej i dług państwa wzmaga się coraz bardziej.

Jednocześnie, dzięki niefortunnej gospodarce w ciągu 10 dni zmniejszył się zapas złota, srebra i bilonu zagranicznego o 5.824.015 marek oraz walut obcych o 5.057.548.387 mk.

Tak gospodaruje rząd chjeński skarbem Rzeczypospolitej Polskiej!

Dolar „spada".

Rząd chjeński święci tryumf, że dolar spada na czarnej giełdzie. Natomiast giełda urzędowa nietylko nie wykazuje spadku dolara, ale przeciwnie wyśrubowuje kurs jego z dnia na dzień. Giełda urzędowa notowała:

w sobotę — dolar	530.000 mk.
w poniedziałek	580.000 mk.
we wtorek	630.000 mk.

Naturalnie mowa tu o notowaniach ustalanych w porozumieniu z ministerjum skarbu, które, celem wyrównania różnicy pomiędzy czarną giełdą a giełdą urzędową, postępuje codziennie o 50.000 mk. na dolarze!

I to nazywa się, że dolar „spada"...

Mały feljeton.

Dziwne żądanie.

Późnym wieczorem wpadł do mnie do redakcji Juljan, który jako urzędnik państwowy od dłuższego czasu choruje na chroniczne niedojadanie.

— Mój kochany — zwraca się do mnie — macie już listę aresztowanych czarnogiełdziarzy?

— Mamy — odpowiadam.

— A ogłosicie?

— Nie wiem — odpowiadam. — Może.

— Mój kochany, mój złoty, mój brylantowy, mój węglowy, uczyń coś dla mnie! Do grobowej deski będę ci wdzięczny!

— Aha, domyślam się, — powiadam — zapewne idzie ci o pominięcie jakiejś hjeny giełdowej? Chciałbyś zapewne uchronić kogoś przed kompromitacją? Nie, bracie! Źleś trafił. Takich psubratów należy piętnować, piętnować i jeszcze raz piętnować. Nie tuś się wybrał!

— Ależ, przeciwnie — zaprzeczył Juljan — chciałem cię właśnie prosić o dodanie jeszcze jednego nazwiska.

— Co takiego? — oburzyłem się już na dobre. — Jak ty śmiesz przychodzić do mnie z podobnemi żądaniami?! Jaż ci mam pomóc do oszkalowania niewinnego może człowieka? Zabieraj się z takiemi propozycjami!

— Hm, nie rozumiesz mnie. Tu idzie o mnie. O moją własną osobę. O moje nazwisko. Wymieniając aresztowanych czarnogiełdziarzy, umieść pomiędzy innymi także mnie, Juljana Głodomorskiego. Możesz nawet dla większego efektu dodać adres: Wspólna 63.

— No, wiesz, dziwne żądanie! Cóż to, sprzykrzyła ci się opinja przyzwoitego człowieka?

— Przyzwoitego człowieka — roześmiał się gorzko Juljan. — Stary jesteś, a jeszcze tak bardzo naiwny. A wiesz ty, co obecnie znaczy „przyzwoity człowiek? W dzisiejszych czasach „przyzwoity człowiek" to synonim głodomora, hołysza, nędzarza, biedaka, sankiuloty, inteligenta z przeproszeniem. Przyzwoitemu człowiekowi nie skredytuje ani krawiec, ani szewc; nie zborguje mu kupiec, ani węglarz. Kurs przyzwoitości, uczciwości, rzetelności tak nisko upadł, że walory te nie są już nawet notowane na giełdzie. Co innego czarnogiełdziarz. Taki pan ma dolary, ma funty, ma franki, ma akcje i takiemu panu wszystkiego do domu bez pieniędzy na kredyt przyniosą. Otóż, proszę cię, napisz, że pomiędzy waluciarzami, aresztowanymi w „Polonji" znalazł się Juljan Głodomorski, Pojmujesz, zbliża się zima. Muszę rodzinie i sobie to i owo sprawić. Trzeba nieco zapasów porobić, węgla trochę kupić. A skąd na to wszystko wziąć? No, uczynisz to dla mnie?

Przyrzekłem. I dotrzymałem słowa. Niech się pożywi, biedaczysko.

Ultimus.

Za rządów drożyzny i paskarstwa

„DZIĘKI WSPÓLNEJ AKCJI RZĄDU I MAGISTRATU".

Przed sklepami miejskiemi, przed składami prywatnemi od kilku dni stoją długie ogonki, przypominające czasy okupacji niemieckiej.

Ogonki specjalizują się: na „chlebowe", „cukrowe", „ziemniaczane", „opałowe" i t. p.

Nowa zatem okupacja — tym razem — chjeńska. Chleba w sklepach brak; cukier wydawany jest na paszporty, ziemniaki i słonina „chowa" się, jak za najcięższych czasów głodu.

Dzieje się to w czasie, gdy Polska ma obfitość zboża i ziemniaków, gdy wywozi zagranicę zboże, cukier, świnie, jaja.

Musi to niecić niepokój wśród najrozważniejszych obywateli... Musi budzić troskę o jutro.

W odpowiedzi na ten niepokój rozesiany do pism komunikat magistratu mówi:

„Ludzie złej woli rozsiewają wieści, jakoby Warszawie groził brak środków żywnościowych. Wieści te wywołały w ostatnich czasach pewne zaniepokojenie.

Magistrat m. st. Warszawy czuje się w obowiązku zakomunikować ogółowi mieszkańców, że stolicy bynajmniej brak środków żywnościowych nie zagraża. Na skutek starań Magistratu podjętych u odpowiednich czynników rządowych, do Warszawy skierowane zostały większe ilości mąki, cukru i innych artykułów pierwszej potrzeby. Dzięki wspólnej akcji Rządu i Magistratu stolica będzie dostatecznie zaopatrzona w środki żywnościowe

Wobec tego należy zachować spokój i nie dawać posłuchu kłamliwym wieściom, gdyż tylko spokój i praca zapewnią prawidłowy tok życia społecznego".

„Ludzie złej woli"... „kłamliwe wieści"... dla kronikarskiej ścisłości zanotować należy, iż jednym z pierwszych wśród tych „ludzi złej woli", którzy zaczęli rozpuszczać „kłamliwe wieści", był dyrektor miejskiego Wydziału zaopatrywania, który ośmielił się wskazać, że Gł. Urząd żywnościowy nie dostarcza mu mąki, i że wskutek tego musi zredukować wypiek chleba, co dopiero otworzyło oczy „odpowiednim czynnikom", które zdecydowały skierować do Warszawy większe ilości żywności.

Narazie jednak jest to dopiero obietnica!

CHLEBA CIĄGLE BRAK!

Wydział zaopatrywania magistratu m. Warszawy zmuszony był w dn. 8 października ograniczyć wypiek chleba i podnieść w dn. 9 października ceny do 20.000 mk. za kilogramowy bochenek chleba 70% przemiału i do 30.000 mk. za bochenek chleba 50% przemiału. Wobec otrzymania w dn. 9 października 17 wagonów mąki, Wydział zaopatrywania zamierza zwiększać stopniowo ilość wypiekanego chleba. W dn. 10 października obowiązywać będą w dalszym ciągu wyżej podane ceny. W każdym razie obecny wypiek chleba tylko w nieznaczym stopniu pokrywa zapotrzebowanie. (b).

OBIETNICE P. BAJDY.

Na skutek nacisku opinji p. Bajda przyrzekł Wydziałowi Zaopatrywania dostarczyć z Gł. Urzędu Żywnościowego 17 wagonów mąki i w dalszym ciągu dostarczać po 5 wagonów dziennie. Oprócz tego GUZOHAN polecił młynowi Michlera (obecnie spółka akcyjna młynów warszawskich) wydać znajdujące się tam zapasy mąki jak również mąkę z dalszego przemiału zboża. Na tej podstawie Wydział Zaopatrywania powiększył ilość dzienną wypieku chleba do 80,000 klg. W najbliższych dniach ilość ta powiększona zostanie do 100,000 klg. i sprzedawana będzie za pośrednictwem nietylko 88 sklepów i punktów miejskich, lecz i częściowo otrzymają do sprzedaży chleb również sklepy prywatne — po cenie przez Wydział wyznaczonej. Ceny chleba w cechowych piekarniach mają nie przekraczać w dniach 9 i 10 października ceny 28,000 mk. za kilogram chleba żytniego z mąki 50 proc., a od dnia 11 października ceny 30,000 mk aż do odwołania. Na skutek tych obietnic w większości piekarń cechowych zasekwestrowana mąka została zwolniona.

NABIAŁ WCIĄŻ DROŻEJE.

Na rynku nabiałowym w dalszym ciągu panuje tendencja mocna. Związek spółdzielni mleczarskich i jajczarskich sprzedaje masło śmietankowe po 310,000 mk. za kg. Na mieście ceny masła są wyższe. Jaja związek sprzedaje po 5,500 mk. za sztukę, natomiast na mieście cena jaj dochodzi do 6,000 za sztukę. W hurcie związek sprzedaje jaja po 6,500 tys. za skrzynię. Od środy, dnia 10 października, cenę mleka podniesiono do 20,000 mk. za kwartę, a więc o 4,000 mk na kwarcie. (b).

CHJEŃSKIE TŁÓMACZENIE.

Obecną drożyznę kartofli, która dochodzi do 1 miljona i wyżej za korzec tłumaczą nieobrodzeniem się kartofli w najbliższych okolicach Warszawy. Ponieważ masowe zakupy wytwarzają zwyżkę cen, należy poczekać do chwili, gdy do Warszawy zaczną napływać większe transporty kartofli z dalszych okolic kraju, a przedewszystkiem z Poznańskiego.

List otwarty w sprawie podatków.

Toruń, dnia 7 października.

Panie Ministrze Skarbu!

Na mocy odnośnych rozporządzeń zdeklarowałem na podatek przemysłowy za pierwsze półrocze 23 roku dochód w wysokości 35 miljonów mkp., t. j., biorąc pod uwagę stan waluty w poszczególnych miesiącach, zdeklarowałem dochód w przybliżeniu 4.000 fr. szwajcarskich. Byłem więc przygotowany płacić podatek obrotowy w wysokości około 120 fr. według stanu waluty w dniu uiszczania podatku. Rząd dał możność przez bony złote zabezpieczenia

SPRAWOZDANIE

3)

Centralnego Komitetu Wykonawczego na XIX Kongres partyjny.

II.

Polityka społeczno - gospodarcza.

W zakresie spraw społeczno - gospodarczych działalność Partji szła w dwuch kierunkach: z jednej strony polegała na walce parlamentarnej, z drugiej — na energicznem popieraniu akcji związków zawodowych oraz pracy robotniczych stowarzyszeń spółdzielczych; ogromna większość jak jednych, tak drugich znajduje się pod kierunkiem i funkcjonuje przy najczynniejszym udziale towarzyszy partyjnych. Jeżeli idzie o politykę parlamentarną, należy ona do sprawozdania Z. P. P. S. Rada Naczelna przez cały okres sprawozdawczy dawała pod tym względem reprezentacji sejmowej zasadnicze dyrektywy.

Położenie gospodarcze kraju, a w szczególności stosunki drożyźniane jęły się szybko pogarszać od chwili zaprowadzenia przez stronnictwa prawicowe i chłopskie w pierwszym Sejmie wolnego handlu. Już Rada Naczelna z dn. 11 września 1921 r. zdawała sobie doskonale sprawę z niebezpieczeństwa i — po referacie t. Diamanda — przyjęła wniosek t. Szczerkowskiego o konieczności sekwestru ziemiopłodów.

Jak wiadomo, wysiłek klasy robotniczej natknął się tu na zaciekły opór warstw posiadających. Drożyzna rosła z miesiąca na miesiąc, hamowana tylko chwilami, jak przez pewien czas w okresie rządów gen. Sikorskiego. Rada Naczelna z dn. 13 marca 1923 r. stwierdziła z naciskiem, że winę sytuacji ponoszą egoizm klasowy posiadaczy środków wytwarzania oraz machinacje spekulacyjno - paskarskie, a wraz z nimi te stronnictwa, które swą polityką gospodarczą umożliwiają taki stan rzeczy. W wyniku R. N. uchwaliła na wniosek t. Diamanda: „P. P. S. poprze program stanowczej walki z drożyzną, postawiony przez Z. P. P. S. w Sejmie, wszelkiemi rozporządzalnemi środkami. R. N. wzywa wszystkie organizacje partyjne, by w porozumieniu ze związkami zawodowemi wszczęły akcję, zmierzającą do zwiększenia zarobków, a zwłaszcza, by w swoich żądaniach podwyżek zarobkowych energicznie broniły zasady, uwzględniającej skalę wzrostu drożyzny według wykazu Głównego Urzędu Statystycznego. R. N. wzywa wszystkie organizacje partyjne, by rozpoczęły energiczną kampanję agitacyjną na zgromadzeniach, w prasie i t. p., w celu wykazania szerokim masom społeczeństwa, jakie są prawdziwe przyczyny drożyzny, jakie skuteczne środki dla jej usunięcia i jakie grupy społeczne i polityczne ponoszą za nią pełną odpowiedzialność". Kampanja taka była prowadzona w całym kraju, łącząc się ściśle z ogólną kampanją antyrządową.

C. K. W. przedłoży Kongresowi dokładny plan dalszej działalności w tym zakresie. Musimy przytem podkreślić z naciskiem, że powodzenie akcji zależy w znacznej mierze od tego, czy klasa robotnicza zdobędzie się na prawdziwie energiczne i stanowcze jej poparcie.

Polityka socjalna Partji, a więc przeciwdziałanie próbom zamachów na 8-godzinny dzień pracy, walka o ubezpieczenia społeczne i t. d., spoczywała z natury rzeczy przeważnie w dłoniach Z. P. P. S. W myśl zasadniczej metody naszej pracy politycznej każde ważniejsze wystąpienie posłów socjalistycznych zyskiwało niezwłocznie poparcie w prasie partyjnej i zawodowej oraz w uchwałach zgromadzeń publicznych.

Pozatem Partja wspólnie z klasowemi związkami zawodowemi brała udział w szeregu miejscowości w wyborach do zarządów Kas Chorych, naogół z wynikiem dodatnim, frekwencja wszakże ubezpieczonych była stale bardzo, niestety, słaba.

III.

Polityka narodowościowa.

Zgodnie z poleceniem XVIII Kongresu Partja usiłowała w okresie sprawozdawczym znaleźć rozwiązanie dla problemu narodowościowego, którego pierwszorzędne znaczenie dla życia Państwa i rozwoju demokracji w Polsce nie ulega żadnej wątpliwości. Zasadniczemu stanowisku socjalizmu polskiego w tej sprawie dawały jasny wyraz oświadczenia XVII i XVIII Kongresów. Należało zająć się z kolei poszczególnemi zagadnieniami praktycznemi.

Na pierwszym planie stanęła sprawa **autonomji Galicji Wschodniej.** Odnośny projekt opracował t. Niedziałkowski. Rada Naczelna z dn. 30 października 1921 r. poświęciła mu całe posiedzenie. Po bardzo ożywionej dyskusji przyjęto zasadę autonomji terytorjalnej, wynikła wszakże potrzeba wyjaśnienia szeregu punktów konkretnych samego projektu i uzgodnienia ich z opinją bezpośrednio zainteresowanych towarzyszy, pracujących w Galicji Wschodniej. Uznano także za konieczne omówienie całej sprawy z s. d. ukraińską we Lwowie.

Na posiedzeniu R. N. z dn. 22 stycznia 1922 r. zasady projektu przyjęto ostatecznie, upoważniając zarazem Z. P. P. S. do zgłoszenia odnośnego wniosku w Sejmie. Co się tyczy taktyki dalszego działania, Z. P. P. S. doszedł do wniosku, że właściwsze jest skłonić Rząd do ogłoszenia własnego punktu widzenia, a stanowisko P. P. S. rozwinąć w komisji sejmowej, a później na plenum, jako zmianę projektu rządowego. Pogląd ten uzyskał zatwierdzenie Rady Naczelnej z dn. 15 maja r. 1922 na wniosek t. Moraczewskiego; w rezultacie Z. P. P. S. zażądał od gabinetu ministrów, by ten „przedłożył Sejmowi w możliwie krótkim czasie projekt organizacji i administracji na tej części terytorjum Małopolski, która jest zamieszkana w większości przez ludność ukraińską. Podstawą tego projektu winno być utworzenie terytorjum autonomicznego z własnym Sejmem i odpowiedzialnym przed nim zarządem krajowym, oraz z zabezpieczeniem wolności rozwoju dla narodów, zamieszkujących to terytorjum".

Przy danym układzie sił politycznych w kraju i w Sejmie nie mogliśmy liczyć na przyjęcie naszego stanowiska przez większość sejmową. Inicjatywa Partji nie była wszakże bynajmniej bezowocną. Sformułowaliśmy szczegółowy własny program rozwiązania kwestji ukraińskiej w Rzeczypospolitej; wywołaliśmy ożywioną dyskusję publiczną; umożliwiliśmy sobie porozumienie z socjalną - demokracją ukraińską przed Kongresem Hamburskim; mamy punkt wyjścia dla dalszej akcji, której plan zawarty jest — między innemi — w przedkładanych XIX Kongresowi przez Radę Naczelną i C. K. W. rezolucjach.

W okresie sprawozdawczym sprawa stosunku do zagadnienia białoruskiego komplikowała się przez losy sprawy wileńskiej. W styczniu r. 1922 odbyły się wybory do Sejmu wileńskiego, który rozstrzygnął o woli jej mieszkańców należenia do Polski. Rada Naczelna z dn. 22 stycznia 1922 r. akceptowała „program wyborczy P. P. S., Litwy i Białorusi, wyrażający się w postulatach połączenia ziemi Wileńskiej z Rzecząpospolitą Polską na podstawie autonomji ziemi Wileńskiej". Jednocześnie polecono C. K. W., by „rozpoczął kroki w celu połączenia miejscowych organizacji P. P. S. L. i B. z Polską Partją Socjalistyczną..." Rada Naczelna z dn. 15 maja zatwierdziła ostatecznie akt połączeniowy, i odtąd P. P. S. działalnością swoją objęła również terytorja, zamieszkane obok Polaków także przez Białorusinów. Zarazem na wiosnę r. 1922 wzmogła się znacznie robota partyjna na Polesiu. Rada Naczelna z dn. 30 października 1921 r. wypowiedziała się w zasadzie za autonomją obszaru o większości białoruskiej. W praktyce w okresie sprawozdawczym poszczególne organa prasy partyjnej, posłowie i senatorowie socjalistyczni, różne komitety partyjne występowały wielokrotnie w obronie ludności białoruskiej przed szykanami administracji, uciskiem wyznaniowym, szykanami szkolnemi i t. p.

W chwili obecnej polityka narodowościowa Partji wymaga szczegółowszego sformułowania, czemu—zdaniem Rady Naczelnej — czyni zadość przedkładana Kongresowi rezolucja.

(d. c. n.).

zarobków przed dewaluacją, podobnie jak zabezpiecza towar przemysłowca, kupca i nawet producenta rolnego.

Tymczasem w dniu 6 b. m. dostaję nakaz płatniczy na podatek przemysłowy za pierwsze półrocze w wysokości 870.000 mk. p. płatny w trzech (!) ratach. Mam więc płacić według dzisiejszego stanu waluty już tylko $^1/_{11}$ tego podatku, który według ustawy sejmowej skarbowi się słusznie należy. A jeżeli zwlekać będę cierpliwie z zapłatą długu wobec skarbu poza 10 grudnia i zaryzykuję 10 proc. kary za zwłokę i koszta egzekucji, zmusi mnie nareszcie Rząd do zapłacenia podatku jedną (!) bułeczką (cena w Niemczech), zamiast ściągnąć odemnie podatek 120 fr. = 400 bochenków chleba.

Czy wobec takiej praktyki podatkowej może kiedykolwiek nastąpić naprawa Skarbu i wstrzymanie dewaluacji marki pol.?

Panie Ministrze! Robotnikom i urzędnikom potrąca się te podatki tygodniowo i miesięcznie w dobrej walucie. Proszę nam, wolnym stanom, chociażby gorzej zarobkującym, niż przed wojną, nie ubliżać, a Rządu nie poniżać, żądając od nas jałmużny!

Dr. med. *Wojciech Jacobson.*

Wszystkie pisma współmyślne uprasza się o przedruk.

Nowe nadużycie chjeńskiego magistratu w Żyrardowie.

P. vice-prezydent Jędrychowski sprzedaje cukier paskarzom.

(Korespondencja własna).

Swego czasu Związki Zawodowe w Żyrardowie zwróciły się do M. S. W. z żądaniem rozwiązania Rady Miejskiej i magistratu, żądanie swoje popierając faktami poważnych nadużyć, popełnianych przez członków magistratu i Rady Miejskiej. W sprawie tej zjechała komisja wojewódzka, która, po dokonaniu śledztwa, odniosła się do M. S. W. z wnioskiem rozwiązania Rady Miejskiej, a sprawę nadużyć skierowano do prokuratorji. Od tego czasu upłynęło około 3 lat, ale sprawa gdzieś utknęła i chjeński magistrat żyrardowski oraz Rada Miejska, w dalszym ciągu rządziły bezkarnie, mimo niesłychanego oburzenia ludności.

Obecnie wyszło na jaw nowe nadużycie magistratu.

Od dłuższego czasu krążyły tu pogłoski, iż magistrat do spółki z miejscowymi paskarzami prowadzi niedozwolony handel cukrem i węglem, które otrzymywał do podziału pomiędzy mieszkańców. Obecnie stwierdzona została prawdziwość tych pogłosek. W dn. 6 b. m. policja miejscowa wykryła aferę cukrową i węglową, w której brał udział miejscowy filar Chjeny, p. Modrzejewski, gorliwy wyznawca hasła „Bóg i ojczyzna", oraz 2 żydów paskarzy. Trójka ta zeznała w więzieniu, że hojnym dostawcą cukru był... p. wice-prezydent Jędrychowski.

Żeby zamydlić oczy mieszkańcom, magistrat częściowo sprzedawał cukier, ale tylko na paszporty polskie. Wobec tego, że wyrobienie takiego paszportu jest bardzo utrudnione, z cukru, który był przeznaczony dla wszystkich mieszkańców, korzystało legalnie tylko kilka osób; reszta zaś powędrowała do paskarzy, którym paszporty nie były potrzebne.

P. Modrzejewski, chcąc sprawę załatwić „po chrześcijańsku", dał wywiadowcy p. Walewskiemu za milczenie 10 milj. mk. a conto, różnicę zaś do pół miljarda obiecał dodać po upływie kilku dni.

P. Walewski jednak nie poznał sie na tak szlachetnym uczynku i miljony paskarskie dołączył do protokółu, a cała afera dostała się na światło dzienne.

Chjena nie spodziewała się takiego obrotu sprawy. Robotnicy, dowiedziawszy się o aferze cukrowej, zgromadzili się na wiec, na którym uchwalili rezolucję, domagającą się kategorycznie od M. S. W. rozwiązania żyrardowskiej Rady Miejskiej, a od ministra sprawiedliwości — surowego śledztwa w tej sprawie, aby winni nie uszli zasłużonej kary. Znajdujący się przypadkiem w Żyrardowie poseł tow. Dobrowolski przemawiał na wiecu wśród rzęsistych oklasków zgromadzonych.

Zobaczymy, jak w powyższej sprawie zachowa się M. S. W.

Żyrardów, 9 października. (Telefonem). Dziś wieczorem wpadł do kasy miejskiej p. wiceprezydent miasta Jędrychowski i tam usiłował przerobić daty w księdze rachunkowej i wpłacić 31 miljonów w celu zatuszowania śladów nadużyć. Został przyłapany na gorącym uczynku przez agenta tajnej policji. Na miejsce sprowadzono starostę i sędziego śledczego, który jednak, pomimo zlecenia starosty i policji, nie chciał p. Jędrychowskiego aresztować, twierdząc, że „nie widzi cech przestępstwa".

Strajk demonstracyjny w Bielsku-Białej.

(Tel. wł.).

Biała - Bielsko, 8 października.

Wczoraj, z inicjatywy P. P. S. i niemieckiej S. D. oraz klasowych związków zawodowych, odbył się DEMONSTRACYJNY STRAJK 2-godzinny. Strajk był POWSZECHNY. Ani jedna fabryka nie pracowała.

Na placu Wolności w Białej zebrało się przeszło 10,000 ludzi. Wiec zagaił tow. Pająk. Referował tow. pos. Czapiński, przedkładając rezolucję, żądającą zakazu wywożenia środków spożywczych, wydatnego opodatkowania klas posiadających, zaprowiantowania miast, tygodniowego obliczania wzrostu drożyzny i t. p. Rezolucję przyjęto jednogłośnie. Rezolucja żąda USTĄPIENIA OBECNEGO RZĄDU. Wśród mas niezmierne rozgoryczenie. Drożyzna straszna.

Olbrzymi POCHÓD DEMONSTRACYJNY ruszył do Bielska. Ogromne tłumy zebrały się na rynku. Przemawiali tow. tow. posłowie Reger i Czapiński, oraz tow. tow. Lukas, Sokołowski, Machej. Rezolucję ponownie jednomyślnie uchwalono wśród niemilknących wrogich okrzyków pod adresem Chjeny.

Strajk demonstracyjny na Górnym Śląsku.

Katowice, 9 października. (P. A. T.). — Dziś o godz. 6 z rana rozpoczął się we wszystkich kopalniach i hutach województwa Śląskiego narazie 24-godzinny strajk protestacyjny. Władze wydały rozporządzenie, zabraniające sprzedaży alkoholu na przeciąg 2-ch dni. Narazie spokoju nigdzie nie zakłócono. W kopalniach i szybach podtrzymywane są tylko najniezbędniejsze prace.

Powodem strajku jest sprawa podwyżki płac.

Katowice, 9 października. (P. A. T.). — Strajk w przemyśle górniczym, hutniczym i częściowo budowlanym, jaki wybuchł 9 b. m. o godz. 6 rano, po 15-godzinnych naradach przedstawicieli związku pracodawców i związków zawodowych, zgrupowanych w Związku Zespołu Pracy, został zlikwidowany. Przemysłowcy przyznali podwyżki zarobków według wykazów statystycznych w dn. 1 b. m. oraz podwyżkę dodatku socjalnego. Sprawa wprowadzenia miernika złotego przy obliczaniu płac, czego domagali się robotnicy, zostanie za obopólną zgodą przedłożona Rządowi centralnemu w Warszawie.

Obrazek kresowy

Od Zw. Zaw. Rob. Przem. Drzewnego (oddział w Wiszniowie) otrzymujemy list następujący:

W dn. 12 września wybuchł strajk na tartaku Żardeli pow. Wołożyńskiego, gm. Wiszniewskiej własność p. Cyryńskiego. Robotnicy w liczbie 150, wystawili żądania: uznanie Związku, jako oddziału Wiszniewskiego z centralą w Wilnie i uregulowania stawek, podług cennika wileńskiego. Gdy zarząd tartaku nie zgodził się na podpisanie umowy związkowej, a naodwrót, nie dając podwyżki **w celu zastraszenia robotników, obciął im dotychczasowe** zarobki, wybuchł strajk. Związek robotników postanowił wysłać do Wilna prezesa swego w celu wyjaśnienia sytuacji — lecz **aresztowano go.**

Administracja tartaku sprowadziła z Wiszniewa, odległego od tartaku o 7 klm. policję z komendantem posterunku na czele. Policja zachowywała się z początku zupełnie przyzwoicie, lecz później wróciwszy po pewnym czasie, jak się zdawało w nietrzeźwym stanie zaczęła w imieniu administracji nawoływać do przerwania strajku. Robotnicy nie usłuchali. Komendant zaś zaczął samowolnie rozprawiać się z robotnikami. **W nocy chodził po mieszkaniach przeprowadzał rewizję i kolbą budził robotników, grożąc im, że wszystkich zaaresztuje, jeżeli nie przystąpią do pracy.** Robotnicy trwali na stanowisku.

Wobec tego — komendant posterunku wydał zgromadzonym robotnikom rozkaz: — „w imię prawa stać" — zaś policji „ładuj broń", (policja zaczęła broń ładować), sam zaś zaczął celować z karabinu. Powstał nieopisany tumult. Robotnicy stali jak martwi, żony zaś ich wybiegały z baraków, w których mieszkały, z dziećmi na rękach na ratunek swych mężów. Na razie — na tem się skończyło. Komendant jeszcze użył sikawki w celu oblania wodą robotników.

Po kilku dniach sprowadzono z Wołożyna, odległego od tartaku o 18 klm. większą ilość policji: 18 konnych i 2 fury pieszych z komendantem, który oświadczył robotnikom, że przyjechał do nich w celu zlikwidowania strajku. Administracja tartaku zaprosiła p. komendanta do siebie na naradę, a gdy wezwanie zarządzającego, by robotnicy powrócili do pracy, nie poskutkowało, komendant zaczął teroryzować robotników, oświadczając im: „to jest banda", **nie będę komendantem, jeżeli nie zastrzelę was, jak psy i t. d.**

Robotnicy, słysząc takie oświadczenie komendanta, napisali w tej sprawie list do Wilna, pod którym podpisało się 90 osób, i wysłali dwuch robotników z listem na pocztę. Komendantowi doniesiono o tem i **zarządził pościg policji konnej,** lecz posłańcy, w celu zmylenia drogi, szli gęstym lasem i list został doręczony, robotnicy zaś odczytali odpis listu na ogólnem zebraniu strajkujących robotników. **Po zebraniu zostali aresztowani 2 robotnicy: ten, który czytał ów list i ten który pisał.** Wieczorem nastąpiły dalsze aresztowania. **Aresztowano jeden zarząd; robotnicy wybrali drugi — i ten aresztowano. Włościanie miejscowi w pierwszym tygodniu dostarczali strajkującym żywność, lecz policja aresztowała i tych robotników, którzy chodzili po wsi i zbierali produkty. Ogółem aresztowano 15 osób.** Robotnicy **zostali wyrzuceni z baraków i żyją od 3-ch tygodni w lesie, w rosyjskich okopach, większość z nich z rodzinami, składającemi się z 3 — 5 nieletnich dzieci.** Ludzie ci strajkują o głodzie, żywią się grzybami wśród dzieci panują choroby, mimo to strajk nie został złamany.

Administracja tartaku stale wyzyskiwała robotników w najokrutniejszy sposób. I teraz, gdy jest na miejscu Inspektor Pracy i delegat Komisji Okręgowej Zw. Zaw. z Wilna, administracja utrudnia porozumienie się i jest nie obecną, pomimo iż wie o tem, iż chodzi o zlikwidowanie strajku.

Przyjazd prof. Józefa Paczoskiego

W początku ubiegłego miesiąca powrócił wreszcie do kraju, dawno oczekiwany przez sfery naukowe, znany botanik *Józef Paczoski.*

Pracę naukową p. Paczoski rozpoczął jako asystent przy katedrze botaniki w b. akademji rolniczej w Dublanach, skąd został powołany na kierownika Muzeum Przyrodniczego w Chersoniu, gdzie w przeciągu kilkunastu lat stworzył jedno z najbogatszych i najlepiej pod każdym względem postawionych muzeów przyrodniczych, będąc jednocześnie profesorem botaniki na tamtejszej Politechnice. Ostatnio prof. Paczoski był kierownikiem wydziału naukowego w słynnym na całą Europę stepowym rezerwacie Ascania Nova (były majątek F. Falz-Fejna) w Rosji południowej. Tam się znajduje jedyny w swoim rodzaju park zoologiczny, w którym do dziś dnia przechowały się trzy żubry czystej rasy, kilka bizonów i znaczna ilość mieszańców żubra z bizonem.

Do wybuchu wojny wszechświatowej prof. Paczoskiego z polskiemi instytucjami naukowemi łączył stały i żywy stosunek. Jego liczne prace naukowe są umieszczone we „Wszechświecie", „Kosmosie", „Pamiętniku Fizjograficznym" i „Sprawozdaniach Komisji Fizjograficznej" przy Akademji Umiejętności w Krakowie. Prof. Paczoski, pracując jako specjalista botanik, prowadził różnorodne studja, zamieszczając w czasopismach fachowych swoje artykuły z dziedziny ornitologji, entomologji stosowanej i łowiectwa.

W najbliższym czasie prof. Paczoski obejmie kierownictwo niedawno powstałego Muzeum Przyrodniczego w Białowieży i tamtejszego, największego w Polsce, rezerwatu, co przyczyni się znakomicie do rozwoju nowopowstałej placówki naukowej, która dotychczas tak dotkliwie odczuwała brak należytego kierownictwa.

J. S.

Wybory władz miejskich w Radomiu.

TOW. CAŁUŃ PREZYDENTEM.

Radom, (telefonem).

Wczoraj odbyły się wybory do magistratu m. Radomia. Prezydentem został wybrany tow. Całuń. Z ramienia P. P. S. ławnikami zostali tow. tow. Grzecznarowski i Rodziewicz; ławnikiem endeckim jest p. Plenkiewicz, a żydowskim dr. Ksawera Muller. Prezesem rady miejskiej większością 23 gł. na 14 przy jednym wstrzymującym się została wybrana tow. Kelles-Krauzowa.

Wyniki wyborów wskazują dobitnie, że stanowisko P. P. S. w radzie miejskiej i Magistracie nietylko nie osłabło, ale nawet wzmocniło się. Jest to jeszcze jednym dowodem, że rozwiązywanie dawnej rady miejskiej i wybory nowej były zupełnie niepotrzebne, a kosztowało to miasto 20 miljonów marek.

Policja a exposé p. Witosa.

Wiadomość o tem, że p. Witos zdecydował się zabrać głos na plenum sejmu, dotarła do głównej komendy policji dopiero po rozpoczęciu posiedzenia. Niezwłocznie z polecenia komendanta zaalarmowano rezerwę policji, mieszczącą się przy ul. Daniłowiczowskiej, i polecono jej bez zwracania uwagi dotrzeć przez miasto w okolicę Sejmu. Na skutek tego policja piesza częściowo przez ul. Kapucyńską, częściowo przez Daniłowiczowską dotarła do tramwajów i około godz. 5-ej, zebrawszy się na pl. 3-ch Krzyży ukryta została w bramie nr. 18 przy ul. Wiejskiej, gdzie czuwała przez cały czas przemawiania p. Witosa w Sejmie.

Wódka w drukarni chadeckiej w Poznaniu.

Czytamy w „Gazecie Poznańskiej":

„Celnicy, na których już w Starym Testamencie Faryzeusze złem okiem patrzeli, zajrzeli w środę ubiegłą do Drukarni Robotników Chrześcijańskich, kupionej przez konsorcjum ks. patrona Adamskiego dla wydawnictwa chadeckiego „Postępu" i pod makulaturą w szopie na podwórzu znaleźli dwa oksefty spirytusu czystego w ilości około 1100 — 1200 litrów. Prawdopodobnie wódka ta miała nabrać przez leżenie odpowiedniej siły, aby przy wyborach przyszłych należyty „duch" wstąpił w wyborców chadeckich. Celnicy, nie rozumiejąc szlachetnej intencji, dla której „wódeczność" spoczywała pod makulaturą „Postępu", zabrali ją, zapowiadając proces o malwersację podatku monopolowego od wódki. Krzywda właścicieli ukrytego spirytusu odbije się niewątpliwie echem po całej Polsce, boć skarbowi przybędą miljardy mk. z zaległego podatku i kary".

Ze swej strony musimy to tylko dodać, że nadzieje „Gazety Poznańskiej, iż skarb wogóle coś otrzyma „z zaległego podatku i kary" za chadecką wódkę, są najzupełniej nieuzasadnione!

Obrady Sejmu.

Sesja druga

Posiedzenie 67.

Lewica sejmowa domagała się rychłego zwołania Sejmu na sesję jesienną, zaniepokojona groźną sytuacją gospodarczą Państwa i polityką Rządu chjeńsko-piastowego, powodującą jedną dotkliwą klęskę za drugą, wywołującą niezadowolenie i wzburzenie olbrzymiej większości ludności, prowadzącą na skraj przepaści, do katastrofy, nieobliczalnej w skutkach. Kluby lewicowe chciały zażądać zdania sprawy przez Rząd z jego dotychczasowych czynności i przed forum sejmowem i całej opinji publicznej postawić Rząd w stan oskarżenia. Otwarcie tedy sesji nastąpiło przez odczytanie wspólnej interpelacji czterech stronnictw opozycji, która domaga się od Rządu odpowiedzi na cały szereg postawionych zarzutów i oskarżeń. Opozycja rozpoczęła więc w wielkim stylu walkę parlamentarną z Rządem i większością rządową.

P. Witos podniósł rękawicę i odrazu wystąpił z odpowiedzią. Piszemy o przemówieniu p. Witosa na innem miejscu. Samego przemówienia nie podajemy, ani go nie streszczamy — tak było ono ubogie we wszelką treść, tak beznadziejnie puste, tak bezbarwne, tak przeraźliwie nędzne w porównaniu z poważną i doskonale ujętą interpelacją opozycji. P. Witos już nie po raz pierwszy występuje w sejmie jako premjer, miewał on swoje świetne chwile, miewał i gorsze. Ale zawsze mówił ze swadą, zawsze był pewien siebie, gotów na odparcie wszelkich ciosów, niezależnie od tego, skąd one pochodziły. Przywykliśmy do tego, że kiedy na mównicy ukazywała się energiczna postać p. Witosa, padały słowa krótkie, ważkie, odważone, z któremi można było się godzić lub nie, których jednak słuchano uważnie. Wczoraj ukazał się Sejmowi inny zupełnie człowiek. Zdenerwowany, widocznie osłabiony, rozpoczął p. Witos odczytywanie jakiegoś nieudolnego referatu. Z ław lewicy p. Witosowi często przerywano — a p. Witos nie umiał odpierać ataków, stracił zupełnie tupet i spieszył się z ukończeniem swej lektury. Początkowo słuchano jeszcze przemówienia premjera, stopniowo zainteresowanie słabło i tylko okrzyki z miejsc uważniejszych posłów ożywiały monotonję i rozwiewały nudę. Większe zainteresowanie wywołał rozwinięty w pewnej chwili plakat z karykaturą „8", obiecującej wyborcom, że wszystko potanieje—aniżeli nieszczere i puste frazesy „exposé", które, jak się zdawało, u samego mówcy nie znajdywały wiary.

Wrażenie, które sprawił swem przemówieniem p. Witos, było bardzo złe. Nawet przyjaciele obecnego Rządu nie ukrywali swego rozczarowania, dodawali jednak, że nawet mimo tak kiepskiego exposé, Rząd się jeszcze utrzyma.

***

KOMUNIKATY MARSZAŁKA.

Wśród licznych interpelacji, ogłoszonych na wstępie posiedzenia, znajdowały się również interpelacje tow. Adamka w sprawie konfiskaty „Naprzodu" w Krakowie, tow. Bobrowskiego w sprawie praktyk konfiskacyjnych prokuratury krakowskiej, oraz wspólna interpelacja **P. P. S., „Wyzwolenia", Jedności Ludowej i N. P. R.** w sprawie **sytuacji Państwa i ogólnej polityki Rządu,** co do której

marszałek zakomunikował, że wobec tego, iż premjer oświadczył, że złoży deklarację w sprawie ogólnej polityki, sekretarz odczyta interpelację in extenso.

Podczas ferji nagromadziło się sporo komunikatów, które marszałek kolejno odczytywał, m. in. zawiadomił, że w wykonaniu rezolucji sejmowej Rząd nadesłał wykaz spółek akcyjnych, w których Państwo posiada udziały, jakoteż wykaz wytwórni i przedsiębiorstw państwowych.

Ogłosił spis posłów, których wydania domagają się sądy. Spis ten zawiera 25 nazwisk posłów lewicy oraz klubów ukraińskiego i białoruskiego.

Następnie wygłosił krótkie wspomnienie pośmiertne, poświęcone posłowi Kaz. Chłapowskiemu i odebrał ślubowanie od następcy zmarłego posła p. Wiktora Ostrowskiego.

Wreszcie doniósł, że wystosował w imieniu całego Sejmu pismo kondolencyjne do poselstwa japońskiego z powodu katastrofy, jaka dotknęła Japonję. (Oklaski), na które to pismo otrzymał podziękowanie rządu japońskiego.

INTERPELACJA OPOZYCJI I ODPOWIEDŹ RZĄDU.

Po udzieleniu kilku urlopów sekretarz Niedbalski odczytał znaną interpelację klubów lewicy w sprawie ogólnej polityki Rządu, w której marszałek dopatrzył się wyrażenia obraźliwego pod adresem członka drugiej Izby (p. Hammerlinga). Zawiadamiając o tem Izbę, wyraził pogląd, że interpelanci zgodzą się, żeby to słowo zostało wykreślone w protokule. (Głos: To już jest rzecz p. marszałka).

Następnie zabrał głos p. Witos.

Po tem przemówieniu oświadczył marszałek, że minister skarbu na czwartkowem posiedzeniu przy sposobności prowizorjum budżetowego, zabierze głos i dlatego proponuje żeby dyskusję nad temi dwoma oświadczeniami połączyć. (Głosy: Dobrze).

USTAWA O UPOSAŻENIU PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

Głosowanie nad poprawkami Senatu do uchwalonej przez Sejm ustawy o uposażeniu pracowników państwowych zajęło resztę posiedzenia. Głosowanie samo poprzedziła krótka dyskusja, w której referent Manaczyński zaproponował odrzucenie większości poprawek senackich, a pos. Nowicki (Wyzw.) zaprotestował przeciwko zbyt niskiemu określeniu mnożnej.

Tow. Smulikowski stwierdził, że Senatowi rzadko zdarza się, żeby uchwalił jakąś rzecz korzystną dla pracowników. Taką rzecz korzystną wstawił do art. 19, domagając się, aby w terminie półrocznym przeprowadzono rewizję dotychczasowego zaszeregowania urzędników. Sprawa ta szczególnie jest ważna dla Małopolski, gdzie przesuwanie funkcjonarjuszy do wyższych kategorji stanęło na martwym punkcie. P. Manaczyński dawniej był gorącym zwolennikiem tej myśli, ale wówczas u steru był gabinet Sikorskiego. Dziś zdanie swoje zmienił.

Głosowanie przyniosło kilka niespodzianek. Przedewszystkiem przy art. 1 Izba jednomyślnie odrzuciła poprawkę Senatu, zawierającą omówienie, krzywdzące kolejarzy. Większość rządowa w komisji zgodziła się na poprawkę tę, ale na pełnej Izbie ulękła się i głosowała z lewicą przeciwko Senatowi.

Przy art. 19, który mówi o rewizji zaszeregowania urzędników, większość chjeńsko-piastowa komisji proponowała odrzucenie tej jedynej słusznej poprawki Senatu. W głosowaniu oświadczyło się za wnioskiem komisji 159 posłów, a przeciw 141. Ponieważ wymagana była kwalifikowana większość, która w tym wypadku wynosiła najmniej 165 głosów, okazał się więc brak tej większości, poczem w ponownem głosowaniu **zwykłą większością poprawkę Senatu przyjęto.**

Podobny wynik miało głosowanie nad dwiema poprawkami do art. 46, gdzie mowa o wynagrodzeniu za godziny nadliczbowe u nauczycieli. Komisja była za odrzuceniem poprawki Senatu, za tym wnioskiem jednak oświadczyło się tylko 152 posłów, a przeciw 141. Znowu więc nie było kwalifikowanej większości. Poprawkę Senatu po nowem głosowaniu przyjęto.

Zresztą wszystkie wnioski komisji tak co do przyjęcia, jak odrzucenia poprawek Senatu zostały uchwalone jednomyślnie.

W ten sposób ustawa o uposażeniu urzędników ostatecznie została załatwiona.

UCZCZENIE OFIAR KATASTROFY NA „REDENIE".

Przed zakończeniem posiedzenia *marszałek* wspomniał o wielkiej katastrofie na kopalni „Reden" i wyraził współczucie dla rodzin po robotnikach, którzy tam zginęli, jakoteż podziw dla tych, którzy pośpieszyli innym z pomocą i sami śmierć przy tem ponieśli. Cześć ich pamięci.

Posłowie wysłuchali tego przemówienia stojąc.

WNIOSKI NAGŁE.

Wpłynęło dość wiele wniosków, wśród których 11 nagłych. Nagłość ich ma być na plenum motywowana.

Między niemi są również wnioski tow. **Stańczyka** w sprawie głodu w Zagłębiu Dąbrowskiem, **tow. Szczerkowskiego** w sprawie kryzysu w przemyśle włókienniczym, **tow. Zaremby** w sprawie zabezpieczenia podaży przedmiotów powszedniego użytku, **tow. Malinowskiego** w sprawie ochrony granic wschodnich przez policję państwową, **tow. Smulikowskiego** o wybór komisji sejmowej dla zbadania stosunków w szkolnictwie i postępowania ministra oświaty, **tow. Żuławskiego** w sprawie wstrzymania wyborów do Kas chorych, **tow. Smulikowskiego** w sprawie represji wobec przedstawicieli organizacji zawodowych pracowników państwowych, **tow. Stańczyka** w sprawie katastrofy na „Redenie".

***

Następne posiedzenie w czwartek o godz. 4 po poł.

Tow. tow. Zaremba i Bobrowski w imieniu Z. P. P. S. zgłosili w formie wniosku nagłego projekt ustawy

o zabezpieczeniu na rynku wewnętrznym podaży przedmiotów powszedniego użytku.

Art. 1. Wywóz poza granice Państwa żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa i ich przetworów, owoców strączkowych, bydła i trzody, tłuszczów i cukru — jest wzbroniony w roku gospodarczym 1923/24 do dn. 1 listopada 1924 r.

Art. 2. W celu stałego zaopatrzenia ludności w mąkę i chleb, postanawia się utworzenie państwowej rezerwy zbożowej w wysokości, którą na każdy rok gospodarczy określi Rząd na podstawie orzeczenia państw. Rady spożywców.

Uzyskaną rezerwą dysponuje min. spraw wewn., zgodnie z uchwałami państw. Rady spożywców.

Art. 3. Producenci cukru, węgla, materjałów włókienniczych obowiązani są na żądanie Rządu oddać do jego dyspozycji, na potrzeby ludności, określonych przez państw. Radę spożywców ilości produktów po cenach, których kalkulacja będzie szczegółowo sprawdzana i zatwierdzana przez organy państwowe z udziałem powołanych rzeczoznawców.

Artykułami, oddanemi przez producentów na żądanie Rządu, dysponować będzie min. spraw wewnętrznych, zgodnie z uchwałami państw. Rady spożywców.

Art. 4. W razie niedostatecznej podaży zboża na wolnym rynku, Rząd nałoży na producentów kontyngent do wysokości, niezbędnej do uzupełnienia rezerwy zbożowej na dany rok gospodarczy.

Kontyngent ten może być zwiększony na zasadzie uchwały państw. Rady spożywców, w razie stwierdzenia przez nią nieuzasadnionej zwyżki cen na rynku wewnętrznym.

Do świadczeń kontyngentowych będą mogły być pociągnięte jedynie gospodarstwa ponad 20 ha.

Art. 5. W razie stwierdzenia przez państw. Radę spożywców braku na rynku wewnętrznym poszczególnych przedmiotów powszedniego użytku, Rząd — na wniosek państwowej Rady spożywców — zastosuje odpowiednie ulgi celne, celem zwiększenia dowozu tych artykułów.

Art. 6. Przekroczenia niniejszej ustawy lub rozporządzeń, z niej wynikających, podlegają karze pieniężnej w wysokości do 50.000 złotych polskich lub karze więzienia do lat trzech.

Przedmioty, nieprawnie wywożone, podlegają konfiskacie.

Art. 7. Ustawa niniejsza obowiązuje z dniem ogłoszenia.

Art. 8. Wykonanie niniejszej ustawy powierza się ministrowi spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrami rolnictwa i dóbr państwowych, przemysłu i handlu, skarbu oraz ministrowi sprawiedliwości.

Dobre rady p. Ministra Skarbu.

Przed kilku dniami do p. ministra Kucharskiego udała się delegacja przemysłowców łódzkich ze skargą na P. K. K. P., która podobno dostarcza im za mało obcych walut na pokrycie zobowiązań zagranicznych P. minister poradził na to delegatom, żeby kupować waluty obce na czarnej giełdzie. A kiedy zdziwieni przemysłowcy zwrócili uwagę na zabraniające tego rodzaju operacji przepisy, minister Kucharski z całym spokojem odrzekł: **„W takich warunkach, jak dzisiejsze, można się z prawem nie liczyć".**

Pomijając całą horendalność podobnego oświadczenia ministra, słowa p. Kucharskiego rzucają dziwne światło na wczorajsze aresztowania czarnogiełdziarzy. Za cóż ich się aresztuje, jeżeli sam p. Kucharski doradza podobne tranzakcje.

Nasze wnioski i interpelacje.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu, oprócz podanej we wczorajszym n-rze interpelacji wspólnej z innemi stronnictwami lewicy, w sprawie całokształtu polityki rządowej, Z. P. P. S. złożył do laski marszałkowskiej następujące wnioski i interpelacje:

Interpelacja posłów Adamka, Bobrowskiego, Stańczyka w sprawie konfiskaty dziennika „Naprzód" za art. o zachowaniu się kleru na pogrzebie ofiar katastrofy w kopalni „Reden".

Interpelacja posła Niskiego w sprawie używania 24 p. ułanów do ochrony lasów ordynacji Zamojskiej oraz dokonywanych przez wojska gwałtów nad włościanami pow. janowskiego.

Wniosek nagły posłów Stańczyka, Cupiała w sprawie katastrofy na kopalni „Reden".

Po obszernym opisie i analizie strasznego wypadku, Z. P. P. S. domaga się: wybrania komisji sejmowej, któraby przy współudziale przedstawicieli Zw. górniczego zbadała przyczyny katastrofy, wykrycia i ukarania winowajców; zrewidowania działalności Departamentu górniczego, w szczególności Wyższego Urzędu górniczego; zawieszenia w czynnościach Naczelnika Wyższego Urzędu górniczego; wydania rozporządzenia, upoważniającego delegatów robotniczych do zjeżdżania w każdej porze do kopalń w celu kontrolowania bezpieczeństwa; ogłaszania dwa razy do roku statystyki nieszczęśliwych wypadków; załatwienia przez sądy wszystkich zaległych spraw, dotyczących wypadków na kopalniach; wydania rozporządzenia, mocą którego renty wypłacane robotnikom lub ich rodzinom odpowiadałyby rzeczywistej wartości rubla przedwojennego.

Wniosek nagły posłów Żuławskiego i Stańczyka w sprawie wstrzymania wyborów do Kas chorych.

Wniosek nagły posłów Szczerkowskiego, Ziemięckiego w sprawie kryzysu w przemyśle włóknistym.

1) Wzywa się Rząd do poczynienia kroków przeciwdziałających represjom stosowanym przez przemysłowców wobec delegatów robotniczych i robotników wogóle;

2) wzywa się Rząd do poczynienia natychmiastowych zarządzeń w celu zażegnania kryzysu w przemyśle włókienniczym i uruchomienia fabryk w ciągu 6 pełnych dni w tygodniu;

3) wzywa się Rząd do przedstawienia projektu ustawy w przedmiocie kontroli nad przemysłem z udziałem przedstawicieli organizacji robotniczych;

4) Sejm wyłania komisję z 7 członków, która zbada przyczyny kryzysu i w ciągu 2 tygodni przedstawi Sejmowi wnioski, zmierzające do naprawy stanu przemysłu;

5) Sejm postanawia postawić na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń ustawę o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Wniosek posła Marjana Malinowskiego w sprawie ochrony granicy wschodniej.

Wniosek posłów tow. tow. Smulikowskiego i Kuryłowicza oraz posła Chąwzyńskiego (NPR.) w sprawie represji, stosowanych wobec przedstawicieli organizacji zawodowych pracowników państwowych.

Wnioskodawcy poruszają rozgłośną sprawę dymisji dr. H. Raabego, P. Goetla i St. Czarnieckiego, przedstawicieli pracowników państwowych, i proponują, by Sejm wezwał Rząd do **natychmiastowego cofnięcia tych dymisji.**

Wniosek tow. tow. posłów Smulikowskiego, Kuryłowicza i posła Chądzyńskiego (NPR) w sprawie katastrofalnego położenia pracowników państwowych.

We wniosku tym omawiana jest sprawa ciężkiej sytuacji materjalnej pracowników państwowych, którzy mimo piorunująco szybko wzrastającej drożyzny pobierają pensje niesłychanie niskie, a dodatki drożyźniane są wypłacane bez względu na obliczenie Gł. Urzędu Statystycznego i ze znacznem opóźnieniem. Rząd o naprawie stosunków nie myśli. Wobec tego wnioskodawcy proszą Sejm o uchwalenie wezwania do Rządu do **natychmiastowej wypłaty pracownikom państwowym bezzwrotnej zapomogi na zakupy zimowe w wysokości dwumiesięcznych pełnych poborów służbowych.**

Wniosek posłów Stańczyka, Cupiała w sprawie głodu w Zagłębiu Dąbrowskiem.

„Wzywa się Rząd do natychmiastowego zaopatrzenia Zagłębia Dąbrowskiego w chleb i inne artykuły powszechnego użytku, celem zapobieżenia klęsce głodowej".

Wniosek o aprowizacji drukujemy w całości.

Kronika parlamentarna.

KONWENT SENJORÓW.

Wczoraj w południe obradował konwent senjorów Sejmu. Omawiano program prac Izby i zdecydowano, że w związku z zapowiedzianemi przemówieniami Prezesa Rady Min. i Min. Skarbu dyskusja nad temi przemówieniami toczyć się będzie na posiedzeniach: w czwartek, piątek i sobotę bieżącego tygodnia; gdyby zaś nie została ukończona, będzie ewentualnie nadal prowadzona we wtorek przyszłego tygodnia; reszta zaś przyszłego tygodnia będzie wolna od posiedzeń plenarnych Sejmu, będą tylko pracowały komisje. Pozatem przyjęto jako zasadę, że posiedzenia plenarne będą się odbywały regularnie we wtorek i piątek.

Z KOMISJI OŚWIATOWEJ.

Komisja Oświatowa rozpatrywała wczoraj poprawki Senatu, zaproponowane do projektu ustawy o państwowych stypendjach akademickich i przyjęła poprawki nie zmieniające zasadniczych postanowień ustawy.

Następnie komisja wezwała Rząd, aby zważywszy wielką doniosłość, jaką dla rozwoju szkolnictwa średniego ma Studjum Pedagogiczne Uniwersytetu Jagiellońskiego przystąpił do wybudowania odpowiedniego dla studjum gmachu i wyposażył go w potrzebne katedry i środki naukowe, a tymczasem udzielił na potrzeby stopniowego rozwoju Studjum wydatniejszych środków.

PORZĄDEK DZIENNY

dzisiejszego posiedzenia Senatu o godz 4 pp. jest następujący:

1) Sprawozdanie komisji regulaminowej o wydaniu senatorów Heleny Lewczanowskiej, ks. Feliksa Bolta i Kurta Mayera.

2) Wniosek sen. dr. Białego i innych w sprawie pomocy dla pogorzelców Starego Sambora.

3) Interpelacja sen. Woźnickiego, Posnera i innych w sprawie programu gospodarczego i finansowego rządu i o pożyczce zagranicznej.

Kronika polityczna.

NOWY POMYSŁ P. WITOSA.

Wczoraj w Sejmie krążyły pogłoski, że p. Witos zamierza ofiarować tekę skarbu senatorowi chadeckiemu ks. patronowi Adamskiemu. Chodzi tu p. Witosowi o zacieśnienie więzów między Rządem i większością a chadecją i uniemożliwienie tej ostatniej ataków na dotychczasowego ministra skarbu Kucharskiego.

PRAWDA O „ZAMACHU" NA SĘDZIEGO JASIŃSKIEGO.

Onegdajsze rozbicie szyby na placu Krasińskich w pokoju sędziego śledczego p. Jasińskiego, które dało p Kiernikowi asumpt do rozsiewania plotek na konferencji prasowej w M. S. Wewn., **„że strzały (!),** które padły na placu Krasińskich w kierunku sędziego, prowadzącego śledztwo przeciw komunistom — świadczą, że niebezpieczeństwo istnieje" — w dniu wczorajszym wyjaśniło się niemal całkowicie.

Od samego początku wydało się nieprawdopodobnem, aby chcący urządzać zamach strzelać miał w okno, położone na piętrze. Po szczegółowem rozejrzeniu się w sytuacji śledztwo wykazało, że wogóle strzału nie było i że szyba rozbita została kamieniem rzuconym przez jednego z gołębiarzy, którzy często wchodzą na sąsiednie dachy i urządzają t. zw. płoszenie gołębi.

Cóż powiedzieć o ministrze, który rozsiewa fantastyczne plotki o rzekomych zamachach?!

P. YOUNG U PREZYDENTA.

P. Hilton Young złożył we wtorek w południe wizytę powitalną p. Prezydentowi Rzeczypospolitej w Belwederze Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyraził p. Hiltonowi Youngowi podziękowanie za przybycie do Polski oraz zaznaczył, iż pragnie być stale informowany o przebiegu jego pracy. (PAT.)

WYJAZD PREZYDENTA.

W środę rano o godz. 7 wyjechał p. Prezydent Rzeczypospolitej ze swoim orszakiem samochodami z Warszawy do obszaru województwa białostockiego. Jak wiadomo, po zwiedzeniu województwa białostockiego Pan Prezydent udaje sie do Wilna.

WYNAGRADZANIE KONTRAKTOWYCH PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

Prezydent ministrów p. Witos zmienił postanowienie poprzedniego Rządu, na podstawie którego państwowi pracownicy kontraktowi płacewe otrzymywali zdołu, w tym kierunku, iż obecnie mają otrzymywać je zgóry w miarę postanowień swoich umów lub też uznania swoich przełożonych

POWRÓT Z DELEGACJI P. MALANGIEWICZA.

Wczoraj powrócił z podróży urzędowej do Francji i Szwajcarji p. Malangiewicz Władysław, dyrektor departamentu I Min. Przem. i Handlu i objął urzędowanie.

TELEGRAMY.

Votum zaufania dla rządu Stresemanna.

Obrady parlamentu Rzeszy.

Berlin, 9 października. (P. A. T.). — W końcu wczorajszego posiedzenia parlament Rzeszy wyraził rządowi votum zaufania zwykłą większością głosów przeciw głosom niemieckich nacjonalistów, bawarskiej partji ludowej oraz komunistów. Wnioski w sprawie zniesienia stanu wyjątkowego na terenie Rzeszy i w Bawarji odrzucono. Wniosek socjalnodemokratyczny, aprobujący stanowisko rządu wobec wyjątkowych zarządzeń w Bawarji, przyjęto.

LOS USTAWY O NADZWYCZAJNYCH PEŁNOMOCNICTWACH.

Wiedeń, 9 października (P. A. T.). — Do „Arbeiterzeitung" donoszą z Berlina, że usunięcie z porządku dziennego ustawy o specjalnych pełnomocnictwach nastąpiło z tego powodu, iż było wątpliwe, czy ustawa uzyska większość 2/3 głosów. Stanowisko bawarskiej partji ludowej było niepewne, a nadto część niemieckiego stronnictwa ludowego i socjalnych demokratów zamierzała opuścić posiedzenie na czas głosowania. Dziennik zauważa. że w razie odrzucenia u-

stawy o pełnomocnictwach wytworzyłoby się bardzo trudne położenie i wybuchłoby, być może, nowe przesilenie gabinetowe.

POROZUMIENIE SOCJALISTÓW Z KOMUNISTAMI.

Drezno, 9 października (P. A. T.). — Porozumienie pomiędzy komunistami i socjalistami zostało osiągnięte. Komuniści obejmują teki ministerjum pracy i oświaty.

DEKLARACJA AMBASADORA NIEMIECKIEGO W BRUKSELI.

Paryż, 9 października. (PAT. PR.) Z Brukselli donoszą, jakoby charge d'affaires niemiecki zawiadomił ministra spraw zagranicznych Jaspara o gotowości rządu niemieckiego do przyczynienia się do podjęcia ruchu ekonomicznego w Zagłębiu Ruhry, oraz gotowości do natychmiastowego rozpoczęcia dostaw w naturze. Pozatem charge d'affaires niemiecki podkreślił konieczność zwołania zjazdu delegatów francuskich, belgijskich i niemieckich, celem uzgodnienia szczegółów, dotyczących podjęcia pracy w Zagłębiu Ruhry. Według tejże wiadomości, minister Jaspar odpowiedział, że naradzi się w tej sprawie z rządem francuskim.

Rokowania Stinnesa z gen. Degoutte.

Zamach przemysłowców na 8-godzinny dzień pracy.

Berlin, 9 października. (P. A. T.). — Po konferencji przedstawicieli wielkiego przemysłu z gen. Degouttem, wystosował Stinnes do kanclerza Rzeszy w imieniu komitetu przemysłowców pismo, w którem stawia następujące żądania: 1) zwrot węgla skonfiskowanego od czasu okupacji zagłębia Ruhry; 2) zwrot podatku węglowego, pobieranego w tym czasie; 3) zniesienie podatku węglowego dla obszaru Ruhry; 4) udzielenie gwarancji co do odszkodowania za mający być dostarczony węgiel reparacyjny; 5) zniesienie komisarjatu węglowego i państwowych urzędów rozdzielczych na terenie okupowanym; 6) upoważnienie komitetu przemysłowców do dalszych rokowań z gen. Degouttem, m. in. w sprawie utworzenia Towarzystwa dla eksploatacji kolei w Nadrenji; 7) upoważnienie komitetu przemysłowców do załatwiania bieżących spraw w porozumieniu z władzami okupacyjnemi; 8) przedłużenie czasu pracy w kopalniach do 8½ godzin dla robót pod ziemią, a do 10 godzin dla robót innej kategorji. Stinnes domaga się, aby odpowiedź na te żądania udzielona została najpóźniej dziś w południe.

Równocześnie zarządy kopalń obszaru Ruhry ogłosiły, że od dnia dzisiejszego zaczynają obowiązywać przedwojenne przepisy co do czasu pracy.

W związku z tem niemiecki związek górników ogłosił natychmiast odezwę do robotników, protestującą przeciw przedłużeniu czasu pracy. Odezwa wzywa robotników, ażeby stosowali się tylko do obowiązującego obecnie czasu pracy i do umów taryfowych.

„Vorwärts" donosi w tej sprawie, że pruski minister handlu nakazał zarządom kopalń rządowych, ażeby nie stosowały się do zarządzeń związków przemysłowców. Wskutek tego nakazu ministra handlu nastąpił w łonie zarządów przedsiębiorstw górniczych rozłam.

Wiedeń, 9 października (P. A. T.). — Do „Neue Freie Presse" donoszą z Berlina: Ośrodkiem zainteresowania politycznego są obecnie rokowania, toczące się w dalszym ciągu między Stinnesem a francuskim komendantem gen. Degouttem. Wielcy przemysłowcy występują przy tych rokowaniach nie jako osoby pośredniczące, lecz jako delegaci stowarzyszeń górniczych Nadrenji i Westfalji. Zaznaczają, że inicjatywa do tych rokowań wyszła rzekomo ze strony francuskiej i rokowania te dotyczą wyłącznie podjęcia pracy w zagłębiu Ruhry. Według informacji korespondenta „Neue Freie Presse" rokowania te zakreślone są na szeroką skalę. Stinnes i jego przyjaciele pragnęliby wejść w kontakt z wielkim przemysłem francuskim. Oferta, jaką uczynili wielcy przemysłowcy niemieccy sięga bardzo daleko, między innemi ofiarują oni także akcje poszczególnych niemieckich przedsiębiorstw przemysłowych. Kanclerz Stressemann jest zdania, że Francuzi działaliby wbrew swoim interesom, gdyby wdawali się w umowy ze Stinnesem, a nie z rządem niemieckim, albowiem w ten sposób popieraliby oni dążenia polityczne Stinnesa, który zmierza do utworzenia rządu prawicowego w Niemczech. Stresemann ze swej strony pragnie usilnie rozpoczęcia rokowań z Francją.

DEKLARACJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Düsseldorf, 9 października (P. A. T.). Tutejsza prasa ogłasza na rozkaz generała komenderującego oświadczenie przedstawicieli niemieckich związków zawodowych, według którego niemieckie związki zawodowe nigdy nie pertraktowały z francuskiemi władzami wojskowemi w sprawie zmian obecnego niemieckiego ustawodawstwa na polu ekonomicznem, a w szczególności w sprawie zmian ustawy robotniczej, ponieważ związki te dobrze wiedzą, że rządy francuski i belgijski, 11 stycznia 1923 r., publicznie zapewniły, że nie naruszą zasad 8-o godzinnego dnia pracy. Oświadczenie to podpisane zostało przez kartel związków chrześcijańskich i kartel wolnych związków zawodowych.

OFICJALNY CHARAKTER WYSTĄPIEŃ STINNESA.

Wiedeń, 9 października. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Paryża: Według źródeł paryskich nie ulega wątpliwości, że Stinnes zwrócił się do generała Degoutte w porozumieniu z rządem berlińskim, czego dowodem jest udział w konferencjach kierowników kopalń państwowych. We francuskiem ministerjum spraw zagranicznych przyznają, że generał Degoutte przyjął Ottona Wolfa, przedstawiciela koncernu „Phönix", który w przeciwieństwie do Stinnesa nie miał żadnego mandatu od Stresemanna, lecz występował z inicjatywą prywatną.

Zatarg rosyjsko-finlandzki.

STANOWISKO RZĄDU FIŃSKIEGO.

Helsingfors, 9 października. (PAT). W piątek minister spraw zagranicznych Vennola zawiadomił przedstawiciela rządu sowietów, Czernycha o tem, że wobec tego, iż mord wice-przewodniczącego rosyjskiej komisji granicznej Ławrowa, miał miejsce na terytorjum rządu sowietów i dokonany został przez obywateli rosyjskich, przeprowadzenie śledztwa należy do rządu sowietów. Gdyby się jednak okazało, że mordercy przybyli z Finlandji i schronili się z powrotem na jej terytorjum, rząd fiński zarządziłby śledztwo. Wydanie wyroku na morderców należy do sądów rosyjskich o ile morderstwo zostało popełnione przez obywateli rosyjskich. Gdyby jednak okazało się, iż morderstwo popełnione zostało przez przebywających na terytorjum fińskiem cudzoziemców, rząd fiński postąpi zgodnie z prawem międzynarodowem, a co się tyczy żądanej sumy gwarancyjnej, to rząd fiński jako nieodpowiedzialny za popełnioną zbrodnię, nie może udzielić przychylnej odpowiedzi. W dalszej rozmowie oświadczył minister spraw zagranicznych, iż rząd fiński pragnie zaznaczyć, że popełnione morderstwo nie oznacza naruszenia traktatu granicznego i dlatego też rząd fiński godzi się na przeprowadzenie śledztwa przez komisję graniczną w ramach traktatu granicznego.

Konferencja premjerów imperjum brytyjskiego.

Londyn, 9 października. (PAT. PR.). Konferencja premjerów dominjów poświęciła dzień wczorajszy dyskusjom nad deklaracją lorda Curzona. Plenum konferencji zdecydowało jednomyślnie, że wszystkie sprawy, omawiane podczas obrad konferencji, mają być traktowane w sposób ściśle poufny. Następne posiedzenie konferencji odłożono do czwartku bieżącego tygodnia. Przypuszczalnym tematem obrad czwartkowych będą w dalszym ciągu sprawy polityki zagranicznej imperjum.

Podjęcie pracy w kopalniach czeskich

Praga, 9 października (PAT). P. R.— Dziś podjęto pracę we wszystkich kopalniach węgla.

Znowu katastrofa lotnicza.

Puck, 9 października (P. A. T.). — *Dnia 6-go b. m. o godz. 15-ej podczas ćwiczeń rzucania bomb spadł do morza w zatoce puckiej hydroplan systemu włoskiego. Na aparacie znajdowali się 2 oficerowie, por. pilot Patalas i kpt. Karczewski, którzy ponieśli śmierć na miejscu.*

Wiadomości telegraficzne.

— Pożar niemal doszczętnie zniszczył katedrę w Pola.

— Statek szkolny „Lwów" wyruszył dnia 8 b. m. ze Santos w Brazylji do Paranaqua.

— Wszyscy cudzoziemcy, którzy przybyli na kongres anarchistyczny w Paryżu, zostali wydaleni. Pomimo to kongres anarchistyczny rozpoczął swoje prace.

Ruch robotniczy

Z życia partji

C. K. W. ŁĄCZNIE Z PREZYDJUM Z. P. P. S.

W środę, dn. 10 października, o godz. 5 po poł., w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie, odbędzie się posiedzenie C. K. W. łącznie z prezydjum Z. P. P. S.

Tow. tow. członków C. K. W. i prezydjum Z. P. P. S. prosimy o bezwzględne przybycie na posiedzenie.

CENTRALNY SĄD PARTYJNY.

W środę dn. 10 b. m. o godz. 11-ej rano, w lokalu Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. (ul. Warecka 7) odbędzie się posiedzenie Centralnego Sądu Partyjnego. Tow. tow. członków Centr. Sądu Partyjnego, prosimy o przybycie.

Sekretarjat Generalny.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

Towarzysz Ignacy Kłoss.

członek dzielnicy Wolskiej P. P. S., organizator i pierwszy sekretarz Związku Zawodowego Robotników Przem. Drzewnego, zmarł dn. 5 b. m. Cześć jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się dziś, we środę o godz. 3 i pół pp. z Kaplicy Szpitala Dzieciątka Jezus na Cmentarz Wolski.

O wzięcie udziału w pogrzebie organizacje partyjne ze sztandarami i towarzyszów warszawskich prosi **Komitet dzielnicy Wola-Czyste P. P. S.**

We środę, dn. 10 b. m.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. — o godz. 7 wiecz. w lokalu, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie O. K. R.

Pocztowa Org. P. P. S. o godz. 6 pp. w lokalu, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się ogólne zebranie członków Pocztowej Org. P. P. S.

We czwartek, dn. 11 b. m.

Dzielnica Marymont — o godz. 7 wiecz. w lokalu Libawska dom Mroczkowskiego Tow. S. Kowalew wygłosi odczyt p. t. „Związki żółte a klasowe w Polsce w dobie obecnej".

Ruch zawodowy

Strajk z powodu redukcji w fabryce B-ci Pinczewskich w Zduńskiej Woli. Czytamy w „Głosie Polskim": „Wobec tego, że w fabryce braci Pinczewskich w Zduńskiej Woli zredukowano pracę do trzech dni w tygodniu, delegacja robotników zwróciła się do administracji fabryki z żądaniem całkowitego uruchomienia fabryki gdyż przy redukcji zarobki robotników nie wystarczają im na codzienne potrzeby Firma odmówiła tym żądaniom, motywując odmowę kryzysem w przemyśle. W odpowiedzi na to robotnicy zastrajkowali i fabryka jest zupełnie nieczynną".

Strajk w fabryce zapałek „Płomyk". Wczoraj dn. 9 b. m. robotnicy w warszawskiej fabryce zapałek „Płomyk" porzucili pracę żądając wypłacenia zaległych dodatków drożyźninaych. Pozatem robotnicy tej fabryki domagali się zrównania płac z płacami w innych pokrewnych fabrykach. Strajk trwa. (v).

Baczność! Felczerzy fabryczni Kasy Chorych! Stanowisko felczerów fabrycznych Kasy Chorych jest zupełnie nieokreślone. Pobory ich są nad wyraz niskie. Koniecznem jest porozumienie się felczerów fabrycznych między sobą i zarządem Zw. Pracowników Kasy Chorych.

Zebranie felczerów fabrycznych Kas Chorych m. Warszawy i Warszawskiej powiatowej odbędzie się w środę dn. 10 października o godz. 6 wiecz. w lokalu dzielnicy Praskiej P. P. S. (Brukowa 29 I piętro).

Ruch kult.-oświatowy.

T. U. R.

W piątek dn. 12 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy Praskiej P. P. S., Brukowa 29. tow. **I. Skarzyński**, wygłosi 2-gi wykład o Socjaliźmie: „Proletarjat przemysłowy i jego walka z kapitałem".

Wydział Młodzieży T. U. R.

We środę dn. 10 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się walne zebranie Koła „Powązki", Okopowa 30.

W czwartek, dn. 11 b. m. o godz. 7 wiecz., odbędzie się walne zebranie Koła „Ochota", Grójecka 49, z referatem.

T-wo Klubów Kobiet Pracujących. W niedzielę, dn. 14 b. m., o 5-ej popoł. w lokalu Kasyna Gazowni (Ludna 10) odbędzie się jesienne rozpoczęcie prac T-wa Klubów Kobiet Pracujących. Na program złoży się przemówienie ob. Weychert-Szymanowskiej n. t. „Znaczenie kobiety w życiu kulturalnem klas pracujących", deklamacja i śpiew zaproszonych artystów. Na miejscu będzie bufet. Bilety wejścia w Centrali Klubów, Bracka 17 (Związek Krawców) od 7 — 9 oraz przy wejściu.

— W czwartek, 11 b. m., o godz. 7½ wiecz., w lokalu kooperatywy „Prąd" (Puławska 21) zebranie organizacyjne Klubu Mokotowskiego, połączone z odczytem, deklamacją i pokazem robót klubowych.

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka kwituje z następujących ofiar: Wojskowa wytwórnia zapalników 862,700; Grączewski składka za październik 50,000; Porębski 500,000; Wandzia Gromadzka 200,000; Związek Zaw. Prac. Elektrowni 393,100; Stow. byłych więźniów polit. za paźdz. 200,000; Pracownicy Zw. Zaw. Gazowni za wrzesień 1,000,000; Pozostałość z pogrzebu św. p. Mieczysława Jaworowskiego 200,560; Pracownicy Z. P S. S. za wrzesień 350,000.

Komunikat

Orkiestry Filharmonji Warszawskiej.

Orkiestra Filharmonji Warszawskiej nauczona doświadczeniem ubiegłych lat, a stanowiąca dziś zorganizowane ciało zbiorowe postanowiła z dn. 1 października b. r. nie brać udziału w koncertach urządzanych w gmachu Filharmonji Warsz. z następujących powodów:

a) niemożności poświęcenia się wyłącznie sztuce, biorąc pod uwagę, że wartość artystyczna jej produkcji jest organicznie związana z utrwaleniem materjalnego bytu jak zabezpieczenia na starość bez uciekania się do dodatkowego zarobkowania w operetkach, kinach i kabaretach;

b) zbyt małego interesowania się orkiestrą przez Rząd, władze miejskie i Tow. Akc. Filh. Warszawskiej;

c) oddania przez zarząd Tow. sali koncertowej do wyłącznej dyspozycji i eksploatacji przedsiębiorcy kinematograficznego na warunkach uniemożliwiających prowadzenie poważnej imprezy koncertowej;

d) odrzucenia przez Zarząd Tow. Akc. wszelkich kompromisowych projektów orkiestry.

Orkiestra była i jest gotowa każdej chwili przejąć na siebie prowadzenie imprezy koncertowej z pełną odpowiedzialnością artystyczną i materjalną z prawem eksploatowania sali koncertowej.

Orkiestra gotowa jest także oddać się do rozporządzenia czy to państwu, czy to miastu, czy ideowemu, na społecznych podstawach opartemu Towarzystwu, które powstałoby li tylko dla krzewienia muzyki symfonicznej w Polsce, którą za pomocą tanich koncertów uprzystępniałoby szerszym warstwom społeczeństwa.

Rozmaitości.

Tancerka Pawłowa zużywa tygodniowo... 12 par obuwia!

Znana tancerka rosyjska, Pawłowa, zużywa podobno 12 par obuwia tygodniowo. Niedawno zawarła ona kontrakt z szewcem w Medjolanie, który co 14 dni posyła tancerce 2 tuziny obuwia.

Niedawno Pawłowa oświadczyła reporterowi londyńskiemu, iż zdarza się nieraz, że podczas jednego występu zmienia obuwie 3 razy, gdyż często para pantofli, po półgodzinnym tańcu, jest zupełnie nie do użycia.

Życie gospodarcze.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Znowu znaczny spadek marki polskiej.

Dolary St. Zjednocz. 630.000.
Belgja 32200.
Berlin 0,0006.
Holandja 247800.
Londyn 2872000 — 2871000.
Paryż 37700.
Praga 18670.
Szwajcarja 112800.
Wiedeń 8.95.
Włochy 28650.

KRONIKA.

Z braku miejsca zmuszeni byliśmy odłożyć do nast. N-ru dalszy ciąg „Wycieczki górnośląskiej“ i „Zbliska i zdaleka“.

STAN POGODY.

(Według danych Państwowego Instytutu Meteor.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 13.5, najniższa 7.9. W Zakopanem: pochmurno, temperatura rano 4°C, najniższa 4°, najwyższa w dniu onegdajszym 19°C.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Chmurno, opady, temperatura bez większych zmian, silne wiatry z południa i południo-zachodu.

Walka z czarną giełdą. Wczoraj władze policyjne w poszukiwaniu czarnogiełdziarzy dokonały rewizji w cukierni Maffeja przy ul. Jasnej róg Moniuszki. Aresztowano kilkanaście osób, którym odebrano większą ilość obcych walut i akcji.

Zjazd delegatów Związku lokatorów. W końcu ub. tygodnia 6 i 7 października odbył się w Warszawie zjazd delegatów Zw. ochrony lokatorów i sublokatorów Rzpltej. Na zjazd ten przyjechało 30 delegatów z 16 różnych miejscowości Polski. Przewodnictwo objął p. Margul z Warszawy. Zebrani uchwalili jednogłośnie statut związku, który złożono ministrowi spraw wewn. do zatwierdzenia. Po dyskusji nad rządowym projektem ustawy o ochronie lokatorów wysunięto projekt o ochronie lokatorów i sublokatorów. W końcu postanowiono przystąpić do założenia Banku Zw. ochrony lokatorów. Jako zasadniczy cel tego banku wysunięto przystąpienie do budowy we wszystkich miastach Polski domów mieszkalnych. (v).

Ze szkoły dziennikarskiej. Zarząd szkoły dziennikarsko - publicystycznej przy W. W. P. zawiadamia, że uroczyste otwarcie roku akademickiego 1923-24 nastąpi w piątek o godz. 8-ej w lokalu Wszechnicy, ul. Śniadeckich 8.

Dzieci polskie dzieciom japońskim. Dnia 6 b. m. we wszystkich szkołach w Polsce odbyły się pogadanki i odczyty o Japonji, po których młodzież składała ofiary na dzieci japońskie. W niedzielę zaś 7 b. m. delegaci szkół powszechnych w Warszawie złożyli w poselstwie adresy do swoich rówieśników japońskich, wyrażające sympatję i współczucie z powodu klęski, jaka spadła na ich ojczyznę. Przyjąwszy delegatów p. charge d'affaires wygłosił do nich przemówienie, podnosząc, że węzły łączące Polskę z Japonją zacieśnia się jeszcze bardziej dzięki postawie najmłodszego pokolenia. Adresy przytem obiecał przesłać do swego kraju.

Tramwaje linji „A“. Dziś między godz. 10 a 12 w południe przerwany będzie ruch tramwajowy na linji zamiejskiej „A“ do Okęcia, z powodu konieczności założenia siatki ochronnej nad siecią tramwajową z powodu budowy przewodników telegraficznych.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

„Drożyzna, jej przyczyny, skutki i środki zaradcze“. Z zapowiedzianego cyklu konferencji politycznych P. O. W. dziś w środę odbędzie się druga z kolei pod tytułem: „Drożyzna, jej przyczyny, skutki i środki zaradcze“ referować będzie poseł dr. Herman Diamand. W dyskusji wezmą udział wybitni znawcy i politycy. Konferencja odbędzie się na ul. Karowej w sali Tow. Hygjenicznego o godz. 8 wiecz. Bilety przy kasie.

Liga żeglugi polskiej. Dn. 10 b. m. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w Lidze żeglugi polskiej (Marszałkowska 63 — 9) zebranie, na którem p. inż A. Rylke wygłosi referat p. t. „Działalność floty francuskiej w czasie wielkiej wojny“. Referat będzie ilustrowany przezroczami. Wstęp wolny dla pp. członków Ligi i zaproszonych przez Nich gości.

WYPADKI.

Zamordowanie handlarza świń. Nocy wczorajszej o godz. 12 i pół na stacji kolejki dojazdowej Nasielsk, niewykryci sprawcy wystrzałami z rewolwerów zabili Stanisława Kondraszewskiego, handlarza świń zamieszkałego w Warszawie przy ul. Stalowej 60. Zbrodniarze zrabowali Kondraszewskiemu walizkę skórzaną, zawierającą 200 miljonów mk. Bandyci przyjechali do Nasielska z Warszawy pociągiem Nr. 6231 i w drodze na stacji Pomiechówek skradli pasażerowi futro.

Najście na mieszkanie. Zamieszkały przy ul. Siennej 30, p. Stefan Rothert w ubiegłą sobotę dał ogłoszenie do dziennika, że chce sprzedać palto z karakułowym kołnierzem. Onegdaj na skutek tego ogłoszenia pewien młodzieniec, podający się za agenta ze sklepu komisowego „Pośpiech“ (Marszałkowska 45) zgłosił się 3 razy do mieszkania, lecz nie mógł zgodzić się co do ceny.

Wczoraj o godz. 11 rano ten sam młodzieniec zgłosił się jeszcze dwa razy, lecz znowu palta nie kupił. Po godz. 11 rano, gdy w mieszkaniu była tylko 79-letnia Franciszka Paprocka, matka właściciela mieszkania, przyszedł znowu agent po raz trzeci. Zamknąwszy drzwi, nieznajomy zaprowadził staruszkę do sypialni, powalił na łóżko i schwyciwszy z szafki nocnej lampkę elektryczną, rozbił ją na głowie staruszki, poczem wyjął t. zw. „pugacz“ i wystrzelił. Przypuszczając, że staruszka straciła przytomność, zuchwały opryszek zaczął szukać palta. Tymczasem staruszka, mimo bólu z odniesionych ran, wyszła na balkon i wszczęła alarm. Wtedy spłoszony opryszek, nie zdoławszy nic zrabować, pospiesznie uciekł. Na miejsce napadu przybyła policja 8-go komisarjatu, która prowadzi dochodzenie.

Rabunek na ulicy. Wczoraj w nocy o godz. 1 na powracającego Piotra Raczkiewicza przy zbiegu ul. Chłodnej i Żelaznej napadło dwuch napastników, którzy po zrabowaniu mu 584,040 mk. rzucili się do ucieczki. Na wszczęty przez Raczkiewicza alarm podążył za uciekającymi st. przodownik 7-go komisarjatu Ludwik Tarlecki, który ujął jednego ze sprawców podającego się za Bolesława Zbrzeżnego, drugi sprawca napadu zbiegł. Przy ujętym znaleziono w całości zrabowaną gotówkę.

Teatr i muzyka.

Pogrzeb Józefa Ursteina. Wczoraj z domu przedpogrzebowego na cmentarzu starozakonnych o godz. 2 po poł. odbył się pogrzeb utalentowanego piosenkarza Józefa Ursteina. W oddaniu ostatniej posługi uczestniczyło bardzo wiele osób. Nad trumną przemawiali: prezes Stow. artystów scen polskich p. Józef Śliwicki, oraz imieniem zespołu „Qui pro quo“ reżyser tej sceny, p. Jastrzębiec. Na grobie złożono dużo wieńców i kwiecia.

Teatr Wielki. Dziś „Tosca“. Jutro „Madame Butterfly“.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Poskromienie złośnicy“.

W piątek 12 października „Wielki Fryderyk“, **przedstawienie popularne po cenach zniżonych do połowy.**

Teatr Letni. Codziennie „Szukajmy murzyna“.

Teatr Reduta. Dziś z powodu próby krotochwili Al. Fredry z muzyką Moniuszki p. t. „Nowy Don Kiszot czyli sto szaleństw“ — przedstawienie zawieszone.

Jutro o godz. 7 wiecz. posiedzenie Tow. Przyjaciół Reduty, po którem odbędzie się pierwsze przedstawienie „Nowego Don Kiszota“ dla członków Tow. i zaproszonych osób.

Teatr Polski. Dziś i jutro „Eskapada“.

W sobotę na otwarcie sezonu jesiennego teatru Polskiego dane będzie arcydzieło szekspirowskie „Sen nocy letniej“.

Teatr Komedja. Dziś wznowienie komedji „Szkoła kokot“.

Teatr Mały. Dziś i jutro „Świt, dzień i noc“.

Teatr Nowości. Dziś wznowiona „Czardaszka“.

Teatr Wodewil. Codziennie „Madame Pompadour“.

T. Praski. Dziś „Pani X“.

Teatr Qui - Pro - Quo. Codziennie doskonała rewja satyryczna p. t. „Będzie Lepiej“.

Teatr „Stańczyk“. Ostatnie dni programu 32-go p. t. „Gdzie dwóch się bije“ szkic komedjowy i „Porzucona“. Początek o godz. 9 m. 15 w.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Stylowy „Królowa Moulin Rouge“.

Film wyświetlany obecnie w Stylowym jest najlepszym dowodem, iż nawet dość słaby w pomyśle obraz będzie miał powodzenie o ile scenarjusz jego i wystawa odznaczać się będą należytą starannością. Oto streszczenie fabuły: stary muzyk chcąc podnieść za pomocą cierpienia talent swego ukochanego ucznia, wystawia go na ciężką próbę, zmuszając podstępem narzeczoną młodego chłopca do występów w Moulin Rouge, środek pedagogiczny okazuje się dość ryzykownym bo urocza Mimi omal, że życia nie kończy w nurtach Sekwany, a jej narzeczony jest bliskim obłędu. Ostatecznie jednak „mistrz“ rozwiązuje naplątaną przez siebie intrygę i wszystko kończy się jak zwykle całusem.

Sam pomysł dość błahy, a intryga razi naciąganiem, że jednak scenarjusz ułożono z całą starannością, że akcja toczy się żywo i obfituje w wesołe momenty przeto całość może się podobać. Zwłaszcza ciekawą atrakcję stanowi tresowany „Kwakwuś“, którego pojawienie się na ekranie publiczność przyjmuje z radością.

Artyści grali poprawnie, jedynie młody muzyk zbytnią sztywnością psuł całokształt.

Zdjęcia zasługują na prawdziwe uznanie, a szczególnie efektownie wypadły widoki Paryża. W dzisiejszych czasach kiedy podróże zagranicę stały się rzeczą wprost niedostępną, jedyną możliwość oglądania obcych krajów daje ekran, a to jest b. ważne. **I-ka.**

Sport.

WYŚCIGI KONNE.

Wczorajsze 20-ste z rzędu wyścigi były mało ciekawe. Publiczności mało. Dopisali tylko jak zwykle gracze. Pochmurno. Tor ciężki. Wyniki następujące:

Gonitwa I dyst. 2800 mtr. z przeszkodami: 1) Nemezis, 2) Grom, 3) Rima w 3 m. 31 i pół sek. o 10 dł., tot. 1750 mk.

Gonitwa II dyst. 1600 mtr.: 1) Floramour, 2) Azalja, 3) Lady Pegoys w 1 m. 43 i pół sek. o 2 dł., tot. 1900 mk.

Gonitwa III dyst. 2100 mtr.: 1) Diva, 2) Briar Pipe, 3) Ojdana w 2 m. 19 i pół sek. o łeb., tot. zw. 2050, fr. 1550, 2250.

Gonitwa IV dyst. 1200 mtr.: 1) Bajadera, 2) Cylicja, 3) Baratarja o 1 dł., tot. 2450 mk.

Gonitwa V dyst. 1600 mtr.: 1) Ryś, 2) Zbaraż w 1 m. 43 i pół sek. o 1 dł., tot. 1600 mk.

Gonitwa VI dyst. 1100 mtr.: 1) Sobie Pan, 2) Hajdamak, 3) Bagheza w 1 m. 11 sek. o 2 i pół dł., tot. zw. 2900, fr. 1200, 1950, 1200 mk.

Gonitwa VII dyst. 2100 mtr.: 1) Zaporożec, 2) Radiation, 3) Mulhouse w 2 m. 20 i pół sek. o 2 i pół dł., tot. zw. 1900, fr. 1400, 1750.

Następne wyścigi jutro o godz. 1 i pół pp.

Kompromitacja „Cracovji“ w Hiszpanji.

„Kurjer Ilustrowany“ donosi w telegramie własnym w Sewilli, że „Cracovia“ poniosła 8-mą z rzędu klęskę w Hiszpanji, przegrywając z „Sewillą“ w stosunku 3 : 0.

POKWITOWANIA.

Na rodziny po ofiarach kop. „Reden“.

Grono urzędników Urzędu Emigracyjnego ku uczczeniu kol. Leona Altera mk. 750,000.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7.